

---

# Przebieg rozprawy przed Trybunałem Konstytucyjnym w dniu 19 kwietnia 2006 r. z wniosku Naczelnej Rady Adwokackiej

---

Palestra 51/5-6(581-582), 49-106

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

**PRZEBIEG ROZPRAWY  
PRZED TRYBUNAŁEM KONSTYTUCYJNYM  
W DNIU 19 KWIETNIA 2006 R.  
Z WNIOSKU NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ**

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY W SKŁADZIE:

Marek Safjan (*przewodniczący*),  
SĘDZIOWIE: Marian Grzybowski (*sprawozdawca*), Jerzy Ciemniowski,  
Teresa Dębowska-Romanowska, Adam Jamróż, Wiesław Johann,  
Biruta Lewaszkiwicz-Petrykowska, Ewa Łętowska, Marek Mazurkiewicz,  
Andrzej Mączyński, Janusz Niemcewicz, Jerzy Stępień,  
Miroslaw Wyrzykowski, Bohdan Zdziennicki, Marian Zdyb,  
Grażyna Szałygo (*protokolant*)

rozpoznał w sprawie w dniu 19 kwietnia 2006 r. w Warszawie sprawę z wniosku:  
Naczelnej Rady Adwokackiej,  
z udziałem uczestników postępowania: Sejmu RP i Prokuratora Generalnego,  
o zbadanie zgodności:

1) ustawy z dnia 30 czerwca 2005 r. o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze i niektórych innych ustaw w całości z art. 118 ust. 3 Konstytucji, w związku z art. 34 ust. 2 pkt 5 Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, oraz z art. 119 ust. 1 i 2 Konstytucji,

2) art. 4 ust. 1a ustawy z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze, dodanego przez art. 1 pkt 1 ustawy powołanej w punkcie 1, z art. 2 i art. 17 ust. 1 Konstytucji,

3) art. 1 pkt 5 lit. b ustawy powołanej w punkcie 1, zmieniającego art. 58 pkt 12 lit. b ustawy powołanej w punkcie 2, z art. 2 i art. 17 ust. 1 Konstytucji,

4) art. 66 ust. 1 pkt 2 ustawy powołanej w punkcie 2, w brzmieniu ustalonym przez art. 1 pkt 7 lit. a ustawy powołanej w punkcie 1, z art. 17 ust. 1 Konstytucji,

5) art. 66 ust. 1a pkt 2, 3 i 4 w związku z art. 66 ust. 1b i 1c ustawy powołanej w punkcie 2, dodanych przez art. 1 pkt 7 lit. b ustawy powołanej w punkcie 1, z art. 2 i art. 17 ust. 1 Konstytucji,

6) art. 75a ustawy powołanej w punkcie 2, w brzmieniu ustalonym przez art. 1 pkt 14 ustawy powołanej w punkcie 1, i art. 75b–75j ustawy powołanej w punkcie 2, dodanych przez art. 1 pkt 15 ustawy powołanej w punkcie 1, z art. 2 i art. 17 ust. 1 Konstytucji,

7) art. 78 ustawy powołanej w punkcie 2, w brzmieniu ustalonym przez art. 1 pkt 19 ustawy powołanej w punkcie 1, i art. 78a–78i ustawy powołanej w punkcie 2, dodanych przez art. 1 pkt 20 ustawy powołanej w punkcie 2, dodanych przez art. 1 pkt 20 ustawy powołanej w punkcie 1, z art. 2 i art. 17 ust. 1 Konstytucji,

8) art. 5 ustawy powołanej w punkcie 1, w części dotyczącej aplikantów adwokackich, z art. 2 i art. 32 ust. 1 Konstytucji,

9) art. 6 i art. 10 ustawy powołanej w punkcie 1 z art. 2 Konstytucji;  
sprawę wywołano o godzinie 9.30.

Na rozprawę stawili się:

w imieniu Naczelnej Rady Adwokackiej – adwokat Stanisław Rymar, adwokat Szymon Byczko oraz adwokat Jacek Skrzydło; w imieniu Sejmu poseł Tomasz Markowski, w imieniu Prokuratora Generalnego – Irena Okrągła, zastępca Prokuratora Generalnego oraz, z upoważnienia Prokuratora Generalnego, Zbigniew Szcząska, prokurator Prokuratury Krajowej.

**Przewodniczący:**

Otwieram rozprawę przed Trybunałem Konstytucyjnym, w pełnym składzie, w sprawie wniosku Naczelnej Rady Adwokackiej o zbadanie zgodności ustawy z dnia 30 czerwca 2005 roku o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze i niektórych innych ustaw oraz niektórych przepisów ustawy z dnia 26 maja 1982 roku – Prawo o adwokaturze z Konstytucją.

Na rozprawę stawili się: w imieniu Naczelnej Rady Adwokackiej adwokat Stanisław Rymar, adwokat Szymon Byczko oraz adwokat Jacek Skrzydło; w imieniu Sejmu poseł Tomasz Markowski, w imieniu Prokuratora Generalnego – Irena Okrągła, zastępca Prokuratora Generalnego oraz, z upoważnienia Prokuratora Generalnego, Zbigniew Szcząska, prokurator Prokuratury Krajowej. Pełnomocnictwa w aktach.

Przypominam, że rozprawa jest protokołowana w pomieszczeniu technicznym.

Czy w obecnym stadium postępowania uczestnicy mają dodatkowe wnioski?

**Adw. Stanisław Rymar:**

Dziękuję, nie mamy.

**Przewodniczący:**

Dziękuję bardzo, przystępujemy do wysłuchania uczestników. Bardzo proszę przedstawiciela wnioskodawców o zabranie głosu.

**Adw. Stanisław Rymar:**

Wysoki Trybunale, w imieniu adwokatury mam zaszczyt popierać wniosek o zbadanie zgodności z prawem nowelizacji prawa o adwokaturze, tak, jak jest wywiedzione w pisemnym wniosku. Wniosek ten popieram w imieniu Naczelnej Rady Adwokackiej, ale na rzecz wymiaru sprawiedliwości, na rzecz klientów reprezentowanych przez adwokatów przed organami wymiaru sprawiedliwości. Adwokatura współuczestniczy w procesie wymierzania sprawiedliwości i do tej godności uczestniczenia w procesie wymierzania sprawiedliwości muszą być dopuszczani tylko sprawdzeni, doświadczeni, mądrzy prawnicy. I dlatego, z całym przekonaniem, ten wniosek uważam za uzasadniony we wszystkich jego aspektach.

Wysoki Trybunale, odnosząc się z ogromnym szacunkiem do orzeczeń trybunału, do wypowiedzi trybunału, do wszystkich głosów płynących z Trybunału Konstytucyjnego, adwokatura polska w pełni uznała orzeczenie z 18 lutego 2004 roku. Zrobiliśmy wszystko, aby zgodnie z wytycznymi Trybunału Konstytucyjnego, co było w naszej mocy, otworzyć dojście do aplikacji adwokackiej, zobiektywizować kryteria przyjęć

na aplikację adwokacką. Są tu również na tej sali, dzisiaj, osoby, które mogą zaświadczyć o naszych wysiłkach w całym procesie legislacyjnym, zmierzającym do tego, aby otworzyć dojście do aplikacji, aby kryteria zobiektywizować. Niestety, nie udało się. Niestety, adwokatura nie ma takiej mocy, aby zdołać przekonać osoby, od których zależy kształt naszego prawa, do rozwiązań dobrych, racjonalnych i stabilnych. Składając ten wniosek do Wysokiego Trybunału wiem, że te wszystkie argumenty, którymi usiłowaliśmy przekonać państwa posłów w czasie długotrwałych debat w podkomisji, w komisjach, trybunał wysłucha, rozważy i orzeczenie trybunału będzie tym orzeczeniem, które będzie dawało wymiar prawny.

Wysoki Trybunał, jak tylko ukazało się uzasadnienie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 18 lutego 2004 roku, na nasz wniosek, wszyscy posłowie biorący udział w opracowywaniu kolejnych projektów zmieniających się jak hybrydy w komisjach, podkomisjach, otrzymali za pośrednictwem Biura Legislacyjnego pełne uzasadnienie orzeczenia. Bo dla nas, prawników, oczywiste jest, że dopiero uzasadnienie daje obraz myśli zawartej w suchej sentencji. Niestety, z żadnych głosów płynących w toku bardzo ożywionych dyskusji w podkomisji, komisjach, nie dało się wyczuć, aby ktoś z decydujących o kształcie przepisów posługiwał się myślą zawartą w uzasadnieniu orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Z wielkim żalem trzeba to podkreślić. I chyba jest to jedna z głównych przyczyn niedoskonałości kwestionowanej przez nas ustawy. Niedoskonałości tak wielkiej, że już w tej chwili przygotowany jest projekt tej świeżutkiej nowelizacji i to samo Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowało projekt, proponując wprowadzić kilkadziesiąt kolejnych poprawek dopiero co uchwalonej, zgodnie z projektem, ustawy. Bo pamiętajmy, że ten projekt został przyjęty przez parlament, a później przez Senat w pierwotnym kształcie, takim pierwotnym, ostatecznym kształcie nadanym przez posłów wnioskodawców. Nie było wniesionych w toku procesu uchwalania tej ustawy poprawek, mimo że w Senacie dostrzeżono konieczność wprowadzenia 51 poprawek. Mimo to żadna z tych poprawek nie znalazła uznania plenarnego posiedzenia Senatu. Toteż nie można się dziwić, że ta ustawa jest tak bardzo wadliwa. Wysoki Trybunał, jak bardzo jest wadliwa i dlatego, dlaczego jest tak wadliwa aż tak bardzo, że stoi w sprzeczności z Konstytucją, poproszę, aby krótko uzasadnili dwaj moi koledzy. Trybunał pozwoli, że na tym zakończę swoje krótkie, wstępne wystąpienie.

### **Przewodniczący:**

Dziękuję bardzo, panie mecenasie. Bardzo proszę pana Jacka Skrzydło.

### **Adw. Jacek Skrzydło:**

Proszę Wysokiego Trybunału, chciałbym rozpocząć krótkie omówienie zarzutów Naczelnej Rady Adwokackiej od kwestii związanych z trybem legislacyjnym, z pracami legislacyjnymi i czynnościami, które podjęto przy uchwalaniu ustawy z 30 czerwca 2005 roku o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze. Ponieważ przedstawiciel Sejmu kwestionuje umocowanie Naczelnej Rady Adwokackiej do zaskarżenia trybu legislacyjnego, który był zastosowany przy uchwalaniu tej ustawy, chciałbym się w pierwszej kolejności odnieść właśnie do tej kwestii. Zdaniem Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej ustawa z 30 czerwca 2005 roku dotyczyła nie tylko adwokatury, dotyczyła także innych samorządów zawodowych, w związku z tym Naczelna Rada Adwokacka może

kwestionować wyłącznie przepisy dotyczące wyłącznie adwokatury, nie może natomiast kwestionować trybu legislacyjnego. Pogląd ten, moim zdaniem, nie jest uprawniony, wynika przede wszystkim z tego, że – skoro ustawa przedmiotowo mieści się w zakresie wskazanym w art. 191 pkt 4 Konstytucji, czyli dotyczy spraw związanych z działaniem samorządu zawodowego adwokatury, to, w moim przekonaniu – Naczelna Rada Adwokacka jest uprawniona także do kwestionowania trybu legislacyjnego, w jakim ta ustawa została przyjęta. Ponadto stanowisko Marszałka Sejmu jest podważone, przede wszystkim, przez konsekwentne orzecznictwo samego Trybunału Konstytucyjnego. Chciałbym się powołać tutaj na jedno z pierwszych orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, wydane już pod rządami nowej ustawy o Trybunale Konstytucyjnym i nowej Konstytucji (chodzi o sprawę K 3/98), gdzie Trybunał Konstytucyjny jednoznacznie stwierdził, że przy badaniu konstytucyjności ustawy ocenia nie tylko materialną zgodność ustawy z Konstytucją, ale także, czy ustawy te doszły do skutku z dochowaniem trybu wymaganego przepisami prawa do ich wydania, niezależnie od treści i niezależnie od zakresu wniosku, czyli jest to badanie konstytucyjności procesu legislacyjnego z urzędu. Bardzo mocno trybunał to podkreślił w jednej z tez tego wyroku. Trybunał Konstytucyjny uważa, że badanie dochowania tych elementów jest jego obowiązkiem, niezależnie od zakresu zarzutów, jakie stawia wnioskodawca. Wydaje mi się, że w takiej sytuacji kwestionowanie kompetencji Naczelnej Rady Adwokackiej do stawiania zarzutów natury legislacyjnej nie znajduje oparcia w obowiązującym prawie.

Prace legislacyjne, które doprowadziły do przyjęcia ustawy z 30 czerwca 2005 roku o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze, były dość nietypowe. To znaczy, najpierw został złożony, w 2003 roku, projekt poselski, to jest druk 1694, po znanim wyroku Trybunału Konstytucyjnego z lutego 2004 roku, na początku 2005 roku, rząd złożył własny projekt nowelizacji ustawy – Prawo o adwokaturze i z pewnością o tych projektach można powiedzieć wiele, ale nie to, że były ze sobą zgodne. Nie można powiedzieć, że przyświecała im ta sama idea. Ideą projektu rządowego było tylko zapewnienie możliwości zorganizowania naboru w 2005 roku na aplikację adwokacką – to wynika wprost z uzasadnienia projektu rządowego. Chodziło o to, żeby wreszcie można było zorganizować nabór na aplikację adwokacką, ponieważ nie można było zrobić na starych zasadach, z uwagi na uchylene przez Trybunał Konstytucyjny przepisu. Natomiast projekt poselski oparty był na zupełnie innych założeniach, tych, które znalazły się ostatecznie w zaskarżonej ustawie. Jaki był tryb pracy nad tymi projektami? Zamiast odrębnych prac nad jednym i odrębnych prac nad drugim projektem, doszło do połączenia prac nad oboma projektami w komisjach, co może jeszcze nie było zupełnie niedopuszczalne, natomiast to, co się stało później, w przekonaniu wnioskodawcy już oznacza naruszenie konstytucyjnych reguł trybu ustawodawczego. Mianowicie, komisje jako podstawę dalszych prac przyjęły projekt rządowy, druk 3749, i do projektu rządowego, na żądanie posłów, którzy się znaleźli w komisji w mniejszości, dołączono poprawki, początkowo w formie całej ustawy, to jest druk 4026a, później to już nie była jedna poprawka, tylko szereg poprawek składających się na projekt poselski i w takiej wersji to sprawozdanie komisji trafiło pod obrady Sejmu na trzecie czytanie.

Proszę Wysokiego Trybunału, jeżeli porównać materię zawartą w projekcie rządowym oraz w projekcie poselskim, można, chyba, tam wyodrębnić trzy grupy przepi-

sów. Związek merytoryczny pomiędzy... Związek pomiędzy jednym i drugim projektem, związek treściowy, istniał tylko w przypadku przepisów dotyczących naboru na aplikację. Tylko tam wnioskodawcom poprawek udało się zmieścić w ramach projektu ustawy nowelizującej, w ramach projektu rządowego. Jakkolwiek, z uwagi na całkowicie inne intencje rządu i inne intencje projektu poselskiego, nie można mówić, żeby poprawki proponowane do przepisów regulujących aplikację uznać za poprawki w rozumieniu art. 119 ust. 2 Konstytucji. To nie były poprawki, to były zupełnie inne rozwiązania, oparte na zupełnie innych założeniach, preferujące zupełnie inny model naboru na aplikację adwokacką, niż ten, który wyobrażał sobie wnioskodawca, czyli projekt rządowy. Doszło tutaj do zastąpienia w tym zakresie, jakkolwiek w ramach projektu, jednego rozwiązania drugim, które wychodziło z całkowicie skrajnych, całkowicie różnych założeń. Druga grupa przepisów, która znalazła się we wniosku mniejszości, dotyczyła egzaminu adwokackiego. Tutaj nastąpiło już zupełne zerwanie pomiędzy projektem rządowym a treścią poprawek. Zerwanie więzi merytorycznej. Tym bardziej tutaj powołałam się na kolejny wyrok Trybunału Konstytucyjnego, dotyczący dopuszczalności składania poprawek, że w przypadku ustaw nowelizujących wszelkie poprawki do ustawy nowelizującej – a z taką mieliśmy do czynienia, powinny mieścić się w granicach ustawy nowelizującej, a nie ustawy nowelizowanej, czyli poprawki dotyczące sposobu organizacji egzaminu adwokackiego, jakkolwiek mieściły się w ramach ustawy nowelizowanej, mieściły się w ramach prawa o adwokaturze, to jednak w sposób dość oczywisty wykraczały poza zakres ustawy nowelizującej, tej ustawy, którą później Sejm uchwalił 30 czerwca. Tutaj nastąpiło zerwanie związku merytorycznego. Wreszcie jest przynajmniej jeden przepis z tych, które Naczelna Rada Adwokacka objęła zaskarżeniem, jeden przepis, w przypadku którego takiej więzi nie ma w ogóle. To jest właśnie art. 4 ust. 1a obecnie obowiązującej ustawy – Prawo o adwokaturze. Ten przepis nie miał nie tylko żadnej więzi merytorycznej z projektem rządowym, ale nie miał również żadnej więzi merytorycznej z samą ustawą – Prawo o adwokaturze. Jak, zresztą słusznie, zauważył Prokurator Generalny w swoim piśmie, ta materia w ogóle nie jest objęta zakresem przedmiotowym ustawy – Prawo o adwokaturze i w ogóle ten przepis nie powinien znaleźć się w uchwalonej ostatecznie ustawie. Sam Prokurator Generalny dostrzegł tutaj naruszenie pewnych zasad techniki legislacyjnej. W związku z powyższym, opierając się na rozstrzygnięciu trybunału w sprawie K 37/03, czyli tam, gdzie trybunał w sposób niezwykle drobiazgowy i niezwykle szczegółowy wypowiedział się o zakresie dopuszczalnych poprawek na etapie postępowania legislacyjnego, uważam, że argumenty zawarte w tym wyroku pasują również do trybu, który został przyjęty przy uchwalaniu ustawy – Prawo o adwokaturze i z tego powodu Naczelna Rada Adwokacka wnioskuje o uznanie, że cała ustawa jest niezgodna z Konstytucją z uwagi na naruszenie trybu legislacyjnego przy zgłaszaniu poprawek na etapie prac w komisjach sejmowych.

Ponieważ rozważania dotyczące trybu legislacyjnego zakończyłem art. 4 ust. 1a, teraz też kilka słów na temat tego przepisu chciałem powiedzieć. Proszę Wysokiego Trybunału, jeżeli zerknąć do przepisów ustawy – Prawo o adwokaturze, to pewne istotne cechy tej ustawy już zawarte są w trzech pierwszych przepisach. W art. 1 czytamy o tym, że adwokatura jest powołana, przede wszystkim, do udzielania pomocy prawnej. W art. 3 czytamy, że zadaniem samorządu zawodowego adwokatury jest tworzenie warunków do wykonywania ustawowych zadań adwokatury i wreszcie,

art. 4 precyzuje, na czym polega zawód adwokata, na czym polega świadczenie pomocy prawnej, czyli to, na czym polega zawód adwokata – udzielanie porad prawnych, sporządzanie opinii prawnych, opracowanie projektów aktów prawnych, występowanie przed sądami i urzędami. Te przepisy tworzą pewną spójną całość i nagle okazuje się, że do tych przepisów, definiujących istotę zawodu adwokata ustawowo, dołącza się przepis, który sens tych przepisów wcześniejszych podważa. Nagle się okazuje, że tak naprawdę, wszystkie czynności, do których upoważnieni są adwokaci z mocy prawa o adwokaturze, ustawowych uprawnień i obowiązków adwokatów, że te czynności, tak naprawdę, może robić każdy. Każdy absolwent wydziału prawa, niezależnie od tego, czy ma aplikację, czy nie. Proszę Wysokiego Trybunału, uważamy, że doszło tutaj do takiej sytuacji, że obecny kształt prawa o adwokaturze prowadzi do konstatacji takiej, że najpierw ustawodawca definiuje, na czym polega zawód adwokata, a w kolejnym przepisie, w owym nieszczęsnym art. 4 ust. 1a, sens tej ustawy jest, po prostu, podważony. Dostrzegamy tutaj sprzeczność pomiędzy celem samej ustawy – Prawo o adwokaturze a treścią zaskarżonego przepisu. Tym bardziej jeszcze chciałem zwrócić uwagę w tym miejscu na jedną, dość istotną rzecz. W wyroku z listopada 2003 roku Trybunał Konstytucyjny zajmował się przepisem kodeksu wykroczeń, art. 59a, który penalizował prowadzenie działalności gospodarczej bez wymaganych uprawnień zawodowych. Ten przepis został uznany za niekonstytucyjny ze względu na naruszenie art. 42 Konstytucji, ale jednocześnie Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu tego wyroku zamieścił kilka uwag, które – moim zdaniem – mają bardzo duże znaczenie w niniejszej sprawie. Otóż, żadnych zastrzeżeń Trybunału Konstytucyjnego nie budziła sytuacja, w której zawody adwokata i radcy prawnego mają wyłączność na zawodowe wykonywanie czynności polegających na reprezentowaniu ludzi, podmiotów, w sądach. To było dla Trybunału Konstytucyjnego oczywiste, że tak jest, tak być, po prostu, powinno. Trybunał Konstytucyjny zawarł pewną wskazówkę dla ustawodawcy, żeby ustawodawca zastanowił się, jakie jeszcze, poza reprezentowaniem ludzi, podmiotów w sądach, jakie jeszcze czynności powinny być zastrzeżone dla adwokatury czy radców prawnych. Natomiast ta kwestia, reprezentacja sądowa, niejako była poza dyskusją. Trybunał Konstytucyjny uważał to za rzecz oczywistą. Nie ulega wątpliwości, w rozumieniu Naczelnej Rady Adwokackiej, że zrealizowana w art. 4 ust. 1a koncepcja niemal całkowitego otwarcia rynku usług prawnych, zawarta właśnie w art. 4 ust. 1a, jest sprzeczna nie tylko z celem ustawy – Prawo o adwokaturze, ale także sprzeczna z poglądami Trybunału Konstytucyjnego zawartymi w cytowanym przed chwilą wyroku. Kolejna kwestia dotyczy tego, czy osoby, które wykonują zawód, wykonują czynności w rozumieniu art. 4 ust. 1a, czy wykonują czynności w ramach zawodu zaufania publicznego. Zdaniem Sejmu tak nie jest. Pogląd Sejmu jest taki, że osoby świadczące pomoc prawną poza korporacją adwokacką nie podlegają art. 17 ust. 1 Konstytucji, a dlatego, że nie należąc do korporacji prawniczej, nie wykonują zawodu zaufania publicznego. Oczywiście, te osoby, które wykonują czynności na podstawie art. 4 ust. 1a, do samorządu adwokackiego z pewnością nie należą. Nie oznacza to jednak, że takie osoby nie wykonują czynności wchodzących w zakres zawodu zaufania publicznego. Wręcz przeciwnie, bo przecież, jeżeli przeczytamy art. 4 ust. 1a, zobaczymy, że ustawodawca, tak naprawdę, zezwolił na wykonywanie czynności niemal w 100%, podkreślam – niemal w 100% pokrywających się z tym, co robią adwokaci czy też radcowie prawni. W przekonaniu wnioskodawcy jest to

równoznaczne z upoważnieniem tych osób do wykonywania czynności wchodzących w zakres zawodu zaufania publicznego. I dodajmy, że poza jakimkolwiek nadzorem ze strony samorządu zawodowego. Jeżeli można użyć pewnego porównania, wydaje mi się, że sytuacja byłaby podobna, gdyby do ustawy o zawodzie lekarza, że absolwent wydziału lekarskiego uniwersytetu może po skończeniu studiów medycznych świadczyć pomoc lekarską bez konieczności zdawania egzaminu państwowego i poza nadzorem ze strony samorządu lekarskiego. Moim zdaniem sytuacja byłaby tutaj analogiczna.

Uważamy, że norma zezwalająca, zawarta w art. 4 ust. 1a, narusza art. 17 ust. 1 Konstytucji z kilku względów. Przede wszystkim dlatego, że przy zawodach zaufania publicznego – też powołałam się na wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie K 32/00, gdzie Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że – istotną cechą zawodów zaufania publicznego jest to, że przynależność osób wykonujących taki zawód do korporacji jest obowiązkowa. Nie ma możliwości wykonywania czynności zawodu publicznego poza strukturami samorządu zawodowego. Tutaj, przy art. 4 ust. 1a ustawy – Prawo o adwokaturze, taka sprzeczność istnieje. Te osoby nie należą do żadnego samorządu zawodowego. Ponieważ Marszałek Sejmu stwierdził, że przepis art. 4 ust. 1a, tak naprawdę, sankcjonował dotychczas obowiązującą praktykę, to możemy odpowiedzieć, że w takim razie zdaje się, że ta praktyka nie do końca była zgodna z przepisami prawa i ustawodawca, sankcjonując tę praktykę, naruszył art. 17 ust. 1 Konstytucji.

Jeszcze jedna kwestia, którą chciałem poruszyć, a która zapewne wyjdzie przy wystąpieniu mego kolegi, ponieważ też tutaj z kolei w stanowisku Prokuratora Generalnego znalazły się pewne wątki, pewne wątpliwości dotyczące tego, jakie, tak naprawdę, jest umocowanie zawodów zaufania publicznego, jeżeli chodzi o część powierzonego im władztwa publicznego. Zdaniem Prokuratora Generalnego władztwo publiczne, które wykonuje samorząd adwokacki, nie ma swojego umocowania w Konstytucji. To umocowanie zawodu zaufania publicznego samorządu adwokackiego do władztwa publicznego wynika tylko z ustawy zwykłej, a nie z Konstytucji i w związku z tym ustawodawca zwykły może w sposób dowolny nadawać bądź odbierać te uprawnienia. Z tym poglądem też pozwolę sobie się nie zgodzić, również powołując się na orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, tu z kolei chodzi mi o sprawę K 37/00, gdzie Trybunał Konstytucyjny sformułował w sposób bardzo dobitny i bardzo wyraźny pewne zasady, które powinny rządzić ustawowym modelem samorządu zawodowego, zrzeszającego osoby wykonujące zawód zaufania publicznego. Chodzi o dwie funkcje, które ten samorząd spełnia. Po pierwsze, reprezentowanie na zewnątrz osób wykonujących zawód zaufania publicznego, i druga, nie mniej ważna funkcja, starania o zapewnienie należytego wykonywania tych zawodów. W ramach tej drugiej funkcji, ja przynajmniej w ten sposób ten wyrok rozumiem, oznacza to konieczność powierzenia samorządowi zawodowemu zadań i kompetencji o charakterze publicznym, w tym – władczym, wykonywanych wobec wszystkich osób wykonujących zawód zaufania publicznego, niezależnie od innych ról społecznych czy publicznych pełnionych przez takie osoby. Do kompetencji takich należy, między innymi, decydowanie o prawie do wykonywania zawodu. W rozumieniu wnioskodawcy umocowanie uprawnień publicznoprawnych korporacji adwokackiej, korporacji radcowskiej jest uzasadnione przepisem konstytucyjnym, a nie ustawą zwykłą, natomiast ustawa zwykła oczywiście powinna zakres tych kompetencji precyzować, określać tryb ich wyko-



nywania, nadzór nad wykonywaniem kompetencji, ale przy regulowaniu tych spraw, zdaniem wnioskodawcy, ustawodawca zwykły nie powinien naruszać pewnego sedna konstytucyjnego, pewnej istoty konstytucyjnej władztwa publicznego wykonywanego przez samorządy zaufania publicznego.

Wracając na grunt art. 4 ust. 1a – to już ostatnie uwagi – nie można się zgodzić z argumentacją Prokuratora Generalnego, że wprowadzając ten przepis ustawodawca realizował inną zasadę konstytucyjną, a mianowicie zasadę wolności gospodarczej. Mogę powiedzieć tylko tyle, że mało która z wolności konstytucyjnych jest tak często i tak dogłębnie ograniczana, jak zasada wolności gospodarczej. I są, oczywiście, do tego umocowania konstytucyjne, głównie art. 31 ust. 3, ale nie tylko. Tak że tutaj samo powołanie się na zasadę swobody działalności gospodarczej, moim zdaniem, nie wystarczy na uzasadnienie tego, że osoby, które skończyły studia prawnicze, mogą wykonywać praktycznie zawód w takim samym zakresie, jak adwokaci czy radcowie prawni. Wnioskodawcy nie chodzi w niniejszej sprawie o zagwarantowanie monopolu dla korporacji adwokackiej, jeżeli chodzi o świadczenie usług prawnych. Takiego monopolu nie ma. Poza samorządem adwokackim, poza samorządem radcowskim istnieje również samorząd doradców podatkowych, istnieje samorząd rzeczników patentowych, którzy również wykonują czynności mieszczące się w tym, co robią adwokaci i radcowie prawni. Tutaj monopolu nie ma, nie o to nam chodzi. Chodzi nam o to, że jeśli ma być tak, że będzie wykonywany zawód zaufania publicznego, to chodzi nam o to, żeby wykonywanie tego zawodu było poddane określonym rygorom. Żeby robiły to osoby, które zdały egzamin zawodowy, żeby robiły to osoby należące do samorządu, do którego przynależność jest obowiązkowa, chodzi nam o to, żeby te osoby podlegały sądownictwu dyscyplinarnemu, sprawowanemu przez władze korporacyjne, chodzi nam o to, żeby takie osoby były związane tajemnicą adwokacką, chodzi nam o to, żeby takie osoby były objęte obowiązkowym ubezpieczeniem od odpowiedzialności cywilnej, czyli to wszystko, czego wymaga zawód zaufania publicznego. I ponieważ osoby wykonujące czynności z zakresu zawodu zaufania publicznego na podstawie art. 4 ust. 1a tych warunków nie spełniają, w tym dopatrujemy się niezgodności zaskarżonego przepisu z art. 17 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję.

### **Przewodniczący:**

Dziękuję bardzo. Proszę o dalszą prezentację stanowiska.

### **Adw. Szymon Byczko:**

Wysoki Trybunał, mecenas Jacek Skrzydło przedstawił Wysokiemu Trybunałowi zagadnienia związane zarówno z trybem legislacyjnym, jak i kwestie związane z art. 4 ust. 1a w aktualnym brzmieniu prawa o adwokaturze. Wydaje się, że jeżeli ustawodawca w art. 4 dodał ust. 1a, który umożliwi w sposób całkowicie swobodny wykonywanie właściwie wszystkich czynności z zakresu pomocy prawnej absolwentom wydziału prawa, a tak naprawdę, ze względu na to, że ta działalność nie jest działalnością nawet regulowaną w rozumieniu ustawy o swobodzie działalności gospodarczej, to każdemu, ponieważ nie istnieje żadna możliwość weryfikacji tego, kto świadczy tę pomoc prawną, to można się zastanawiać, dlaczego ustawodawca zdecydował się dodatkowo na tak głęboką ingerencję w proces przyjmowania na aplikację

adwokacką oraz w proces egzaminu zawodowego adwokackiego. Właściwie wydaje się, że już nie było o co kruszyć kopii w momencie, jeżeli pozbawiono adwokaturę rzekomej wyłączności dla świadczenia pomocy prawnej, to niech sobie adwokatura przyjmuje aplikantów jak jej się podoba i egzaminuje tych aplikantów tak, jak jej się to podoba. Tak jednak nie uczyniono. Związane było to zapewne głównie z tym, że pierwotny projekt ustawy dotyczył właśnie przyjmowania na aplikację adwokacką, problemu tego, że nie można dokonywać przyjęć kolejnych absolwentów wydziałów prawa, a więc niejako od tej strony rozpoczęto prace nad tym, tak zwanym, otwarciem zawodu.

Wysoki Trybunał Konstytucyjny, kwestia zarówno przyjmowania na aplikację adwokacką, jak i egzaminowania aplikantów tak, aby uzyskali oni uprawnienia do wykonywania zawodu adwokata bezwzględnie mieści się w pojęciu pieczy z art. 17 ust. 1 Konstytucji. Jest to jeden z elementów pieczy, co wynika nie tylko z samego, literalnego brzmienia tego pojęcia, ono przecież w sensie językowym oznacza pewnego rodzaju nadzór, pewnego rodzaju kontrolę nad tym, kto dokonuje danego rodzaju czynności, ale wynika także z wieloletniej praktyki, także praktyki ustawodawcy zwykłego. Co jest istotne, wskazane w piśmie przygotowawczym wnioskodawcy kolejne regulacje prawne nigdy nie podważały tej zasady, że to jest jeden z elementów powierzonych samorządowi adwokackiemu. Oczywiście, nie można konstytucyjnego pojęcia pieczy tłumaczyć od strony ustaw zwykłych. Ale nie da się ukryć, że te ustawy zwykłe jednak przedstawiają pewnego rodzaju pojęcie pieczy, pozwalają wypełnić zwrot konstytucyjny pewną treścią. Jeżeli od tej treści, od tego zakresu pojęcia pieczy się odchodzi, to trzeba zastanowić się – dlaczego. Dlaczego ustawodawca zwykły postanowił zmienić zakres pieczy nas zawodem zaufania publicznego, jakim bezwzględnie jest zawód adwokata? Dlaczego oprócz tego, iż zdecydowano się, że w powoływanym tutaj orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego chodziło o zawód weterynarza, którego nie można wykonywać poza samorządem weterynarzy, okazuje się, że świadczyć pomoc prawną można poza samorządami adwokackim i radców prawnych oraz innymi, które zajmują się świadczeniem pomocy prawnej w węższym już rozumieniu? Jakie dobro publiczne służyło temu, jaka inna wartość służyła temu, aby zmienić tak gruntownie ten model? Otóż, Wysoki Trybunał, na pewno doszło do tego, że pewien element pieczy został zlikwidowany. Ani nabór na aplikacje, ani egzaminowanie następnie aplikantów, którzy są dopuszczeni do zawodu, nie należy już do adwokatury. Mamy w tym zakresie jedynie pewien wąski głos doradczy, ilość reprezentantów naszej korporacji jest niewielka, generalnie dominują te organy, które zajmują się jednym i drugim procesem, Minister Sprawiedliwości. Wydaje się, że cała ustawa, cała nowelizacja była projektowana pod kątem wskazywania nieprawidłowości przy naborze na aplikację. Tylko to podnoszono. Ja już pomijam kwestię tego, czy ustawy powinno się tworzyć tak, jak to wskazano w piśmie Sejmu, na podstawie badań opinii publicznej w takim zakresie. W takim zakresie, jeżeli należałoby powoływać się na badania opinii publicznej, to bezdyskusyjną kwestią byłaby, na przykład, sprawa przywrócenia kary śmierci, bo bez wątplenia badania opinii publicznej wskazałyby, że taka jest wola społeczeństwa, że taka jest opinia i że jest to skuteczna metoda oddziaływania, represji prawnokarnej. Tutaj powołano się na badania opinii publicznej, które stały się podstawą do nowelizacji ustawy, ale te badania dotyczyły pojęcia w społeczeństwie, jak wygląda nabór na aplikację adwokacką. Pojawia się pytanie

– w grudniu 2005 roku odbył się nabór na aplikację adwokacką, zorganizowany wyłącznie przez korporację adwokacką. Nie było żadnych zastrzeżeń do tego naboru. Dostało się 70% osób, które zgłosiły chęć dostania się na aplikację, nie było żadnych zastrzeżeń do trybu tej weryfikacji umiejętności. Dokonano tego w sposób taki, że nie ma w tej chwili możliwości postawienia argumentu – no bo adwokaci tak przyjmują adeptów do swojej korporacji, że to jest skandaliczne. Tak się nie stało, nie ma takich protestów. Ten nabór był przeprowadzony w sposób bezbłędny. W związku z tym z jednej strony mamy badania opinii publicznej, z drugiej strony mamy pewien fakt, fakt dokonanego naboru.

Jeżeli chodzi o kwestie szczegółowe, to w pierwszej kolejności chciałbym się odnieść do kwestii związanych z tą możliwością ominięcia aplikacji przez pewne grupy osób wskazane w ustawie. Otóż, Wysoki Trybunał Konstytucyjny, konstrukcja aplikacji adwokackiej ma swoją długą tradycję, uznaną także przez Wysoki Trybunał w orzeczeniu dotyczącym poprzednich przepisów regulujących nabór na aplikacje, ale ma ogromne znaczenie praktyczne. Ona przygotowuje do wykonywania zawodu. Przez szereg lat aplikant ma możliwość zapoznania się z tym, jak wygląda praktyczne wykonywanie zawodu. Egzamin adwokacki jest jedynie pewnego rodzaju zwieńczeniem aplikacji, ale on nie zastępuje aplikacji. To nie jest tak, że można eksternistycznie zostać adwokatem. Można eksternistycznie przyswoić pewną wiedzę, natomiast nie pewną praktykę. I temu służy aplikacja. I zresztą, przecież model aplikacji jako drogi dojścia do uprawnień zawodowych pozostawiono w ustawie. Natomiast cały szereg osób zwolniono z obowiązku odbywania aplikacji. Zarówno we wniosku, jak i w piśmie przygotowawczym wskazaliśmy na błędy o charakterze technicznym, powodujące, że te przepisy, które dopuszczają zwolnienie z aplikacji adwokackiej, są przepisami naruszającymi zasadę przyzwoitej legislacji. Nie wiadomo, co to znaczy, że mamy do czynienia z osobą pracującą na stanowisku związanym ze stosowaniem prawa. Można się tu odwołać do koncepcji prof. Wróblewskiego. Są trzy kolejne stopnie stosowania prawa. Stosowanie prawa przez sąd, ale przecież stosowaniem prawa na tym najbardziej szerokim poziomie, jest stosowanie przez każdego z nas. Na etapie wykonywania swoich uprawnień bądź podporządkowywania się obowiązkowi. Takie pojęcie istnieje i nie jest to pojęcie oderwane ani pojęcie błahe. Stosowanie prawa jest pojęciem niezwykle szerokim. Jeżeli doszlibyśmy do wniosku, że chodzi o stosowanie prawa sądowego, to chodziłoby wyłącznie o osoby, które w taki czy inny sposób związane były z pracą w sądzie. Jeżeli doszlibyśmy do wniosku, że chodzi o stosowanie prawa w zakresie, na przykład, świadczenia pomocy prawnej, to ten krąg się powiększa. Natomiast jeżeli chodzi o jakiegokolwiek stosowanie prawa, to każdy mógłby wykazać, że przez pięć lat zajmował się, czy wykonywał zawód związany ze stosowaniem prawa. Możliwe są przynajmniej trzy interpretacje, które odnajdują swoje umocowanie w literaturze dotyczącej problematyki stosowania prawa. Dokumentem potwierdzającym to, że osoba, która stara się o ominięcie aplikacji czy podejście do egzaminu adwokackiego bez aplikacji, jest zaświadczenie od pracodawcy. Nie ma żadnej możliwości zweryfikowania tego, jak naprawdę wyglądało funkcjonowanie tego adepta, w ciągu owych pięciu lat, w związku z tym, że ma się on legitymować wyłącznie zaświadczeniem od pracodawcy. Kolejna kwestia to kwestia osób, które pracowały przy tworzeniu prawa. Wysoki Trybunał, wydaje się, że to jest pojęcie dosyć dziwne, dlatego że, szczególnie jeżeli chodzi o obowiązek przedstawienia umo-

wy lub umów, które potwierdzają wykonywanie usług polegających na stosowaniu bądź tworzeniu prawa. W Polsce nie ma usług polegających na tworzeniu prawa. To znaczy, są osoby, które zajmowały się tworzeniem prawa, ale one są w tej chwili pod baczną kuratelą prawa karnego. Nie ma takiej drogi dla osoby, która mogłaby się wykazać, że ona świadczyła usługi związane z tworzeniem prawa. To już jest wyjątkowa nieporadność legislacyjna ustawodawcy w tym fragmencie. Dalej problem cały polega na tym, że ustawodawca nie daje możliwości zweryfikowania, tak naprawdę, jeżeli nawet dokonalibyśmy zawężającej, surowej wykładni tych pojęć – „stosowanie” o „tworzenie prawa”, nie daje możliwości weryfikacji, czy dokumenty złożone przez daną osobę rzeczywiście potwierdzają danego rodzaju czynności. Deklaracje podatkowe, które winny być tutaj złożone, przecież nie zawierają rozbicia na poszczególne rodzaje działalności. Składa się jedną deklarację podatkową. Nie ma odrębnej deklaracji podatkowej dla osoby, która stosowała prawo. Takiej deklaracji nie ma. A więc, możemy jedynie dowiedzieć się, że ktoś prowadził działalność gospodarczą i uzyskał następujący przychód. Drugim dokumentem jest zaświadczenie z ewidencji działalności gospodarczej. W zaświadczeniu z ewidencji działalności gospodarczej opisany jest przedmiot działalności podmiotu. Z praktyki wiadomo, że najczęściej osoby wpisujące się do ewidencji wymieniają ogromną ilość tych przedmiotów działalności, którymi mają zamiar się zajmować. Nikt na żadnym etapie nie weryfikuje, czy rzeczywiście ta działalność związana była ze stosowaniem prawa. Prokurator Generalny w swoim stanowisku wyraził opinię, iż chodzi oczywiście o osoby, które faktycznie stosowały prawo. Oczywiście, o to chodzi, ale w takim razie ten przepis powinien być inaczej skonstruowany, ponieważ na podstawie tej konstrukcji, która jest dostępna w tej chwili, nie ma możliwości stwierdzenia, czy taka osoba, rzeczywiście zajmowała się jakimiś czynnościami związanymi ze stosowaniem prawa. Problem, generalnie rzecz biorąc, byłby może nieco mniejszy, gdyby egzamin zawodowy nadal był powierzony korporacji adwokackiej. Ale tak nie jest. Albowiem mamy do czynienia z sytuacją, w której do egzaminu przystępują osoby, które nie były na aplikacji, a następnie egzamin ten odbywa się na podstawie egzaminu sprawdzającego wiedzę, zorganizowanego, tak naprawdę, przez Ministra Sprawiedliwości. A więc, stają się adwokatami osoby, które w żadnym momencie kształtowania swoich umiejętności zawodowych nie pozostawały pod pieczę samorządu, a następnie te osoby uzyskują pełne uprawnienia do wykonywania zawodu na podstawie zewnętrznego egzaminu, na który my nie mamy zasadniczego wpływu. Jeżeli chodzi o kolejną kwestię, którą chciałbym tutaj omówić, to kwestia uprawnień dla szeregu osób do tego, aby w ogóle ominęły one egzamin adwokacki. Do tej pory był to pewnego rodzaju wyjątek. Wyjątek, przede wszystkim, dla osób, które wykazały się pewnego rodzaju mistrzostwem w zawodzie. To dotyczyło, przede wszystkim, pracowników naukowych o najwyższych kwalifikacjach. Można powiedzieć, że jeśli ktoś posiada takie kwalifikacje, to trudno jeszcze zweryfikować jego pozostałe umiejętności. Natomiast istniał także drugi wyjątek. Dopuszczano osoby, które wykonywały zawód sędziego bądź prokuratora, czy inne zawody prawnicze, przez minimum trzy lata. Początkowo te zmiany także spotkały się z niechęcią środowiska, ale uznano, że jednak coś w tym jest, że jeżeli ktoś przez trzy lata wykonywał praktykę po aplikacji, po egzaminie zawodowym, następnie przez trzy lata wykonywał praktykę zawodową sędziego, prokuratora, czy inną, to on, po prostu, wie, jak funkcjonuje adwokatura. Z praktyki. Natomiast w tej chwili istnieje

możliwość wpisania na listę adwokatów każdego, kto zdał egzamin sędziowski bądź prokuratorski. Po kompletnie innej aplikacji. Po zupełnie innej drodze kształcenia, drodze nastawionej na osiągnięcie innych umiejętności. Bo przecież to, że one są inne, jest bezdyskusyjne. Doskonale zdajemy sobie z tego sprawę, że inaczej wygląda aplikacja sądowa, inaczej wygląda aplikacja prokuratorska, inaczej adwokacka. Nie ma pomysłu ustawodawcy, iżby po zdaniu egzaminu adwokackiego można było zostać sędzią lub prokuratorem. W ogóle nie ma takiej możliwości. Nie ma. Trzeba wykonywać zawód adwokata przez wskazany w ustawie czas. Po to, aby nabyć te umiejętności, aby, niejako, nadrobić to, że odbyło się inną drogę kwalifikacyjną. Motywy takiego uregulowania w ustawie są też, w moim przekonaniu, dosyć kuriozalne. W stanowisku Sejmu przedstawiono taki motyw, iż ustawodawca chciał zapewnić pełne zatrudnienie dla aplikantów sądowych bądź prokuratorskich. To niech ustawodawca się martwi tym w momencie, kiedy kształtuje aplikację sądową, bądź prokuratorską. Przecież to nie tu tkwi problem. Dlaczego adwokatura ma rozwiązywać problem nadmiaru aplikantów sądowych bądź prokuratorskich. To nie my przyjęliśmy zbyt wielu aplikantów na tę aplikację. Przecież to nie tutaj powinien tkwić klucz do rozwiązywania tego problemu. W stanowisku Sejmu ujęto, iż jest za mało środków na zatrudnienie wszystkich aplikantów. Ale dlaczego adwokatura ma rozwiązywać ten problem, że jest za mało środków na zatrudnienie egzaminowanych aplikantów prokuratorskich bądź sądowych? Wydaje się, że trzeba cały czas o tym pamiętać, że zawód adwokata jest zawodem zaufania publicznego i w związku z tym wszelkiego rodzaju skróty w dochodzeniu do tego zawodu są szalenie niebezpieczne, ponieważ wykonując już przez jakiś dłuższy czas tę praktykę, trudno jest sobie wyobrazić możliwość wykonywania zawodu bez aplikacji przez osobę, która zdała egzamin prokuratorski. Z całym szacunkiem dla aplikacji prokuratorskiej. Bo to nie o to chodzi, że ona jest gorsza, tylko ona przygotowuje do czegoś kompletnie innego. I taka osoba, mając kompletnie inne kwalifikacje, uzyskuje z dnia na dzień uprawnienie do wykonywania zawodu zaufania publicznego – adwokata. Wydaje się, że jest to sytuacja niewłaściwa.

Kolejną kwestią jest kwestia tego, iż właściwie trudno jest zrozumieć, dlaczego ustawodawca w tak dziwny sposób potraktował dotychczasowych, aktualnych aplikantów adwokackich, zmieniając reguły gry w stosunku do nich w trakcie wykonywania aplikacji. Po pierwsze, kwestionujemy zgodność z Konstytucją w sytuacji, w której aplikanci, którzy dostali się na aplikację na starych zasadach, muszą zdawać egzamin na nowych zasadach, to dotyczy setek osób w całej Polsce, bardzo często dotyczy to osób, które naprawdę dowiedziały się o tym pod koniec odbywania aplikacji adwokackiej, nie wiedząc, na dodatek, jak naprawdę ten egzamin będzie w ogóle wyglądał. Po drugie, niezrozumiałe jest to, dlaczego aplikacja zmieniła swój charakter na aplikację płatną. To także jest ewidentna zmiana reguł gry w trakcie trwania stosunku prawnego aplikacji.

Podsumowując te kwestie, można wrócić niejako do początku. Na pewno jest ta nowelizacja pewnym elementem, pewną drogą ograniczania pieczy, ale wydaje się, że w ogóle jest pewnym elementem deprecjonowania roli adwokatury i samodzielności adwokatury. Nie można oderwać się w tej chwili od tego, iż przecież przygotowane są kolejne projekty nowelizacji sytuacji prawnej adwokatów, która ma doprowadzić do jej osłabienia. Pomysł karania adwokatów dotkliwymi grzywnami na sali sądowej,

pomysły dotyczące różnego rodzaju wyłączeń trybu odpowiedzialności dyscyplinarnej poza samorząd adwokacki, prowadzą w rzeczywistości do pewnego umniejszania, usuwania roli adwokatury. Wydaje się, że jest to całkowicie nieuzasadnione i sprzeczne w swojej istocie z art. 2 Konstytucji, z konstrukcją demokratycznego państwa prawnego. Cechą podstawową demokratycznego państwa prawnego jest decentralizacja władzy. Tak, żeby nie mogło dochodzić do sytuacji, w której ten, kto wygrywa wybory, bierze wszystko. Zmienia nie tylko władzę ustawodawczą, ale całość władzy wykonawczej oraz wszystkie elementy zabezpieczające przed monopolizacją i koncentracją władzy. Jednym z takich elementów, jedną z takich instytucji jest także niezależna adwokatura. Adwokatura, która zawsze, każdej władzy w jakiś sposób przeszkadza. Szczególnie przeszkadza w przypadku koncepcji reformatorskich, ale także czasami przeszkadza władzy z zakresu wymiaru sprawiedliwości, ponieważ jest niezależnym uczestnikiem wymiaru sprawiedliwości. Nie powinna podlegać ani Ministrowi Sprawiedliwości, ani sądom, ponieważ jest samodzielnym graczem. Po to, żeby zagwarantować także wszystkim tym, którzy stają przed wymiarem sprawiedliwości pewną równość i niezależność. Dlatego adwokatura powinna być samodzielna, dlatego nie powinno się ograniczać pieczy nad adwokaturą, ponieważ ograniczanie pieczy nad adwokaturą jest jednym z kroków osłabiających wewnętrzne mechanizmy kontroli państwa. Dlatego do tego dochodzić nie powinno.

Na koniec, Wysoki Trybunał, chciałbym podsumować to pewnym drastycznym przykładem, przykładem z historii, który pokazuje, jak ważna jest rola adwokata i dla czego tak istotne jest jego umiejscowienie w wymiarze sprawiedliwości. Największa zbrodnia sądowa historii to proces zakonu templariuszy. Proces, który był prowokacją polityczną od początku do końca, nie miał żadnego umocowania w faktach. Problem polegał na tym, że templariusze byli niepiśmienni. Wielki Mistrz zakonu templariuszy nie umiał czytać i pisać. Pomijając kwestię presji fizycznej na niego wywieranej, był bezradny wobec knozań, koncepcji, podstępów legistów Filipa IV. Proces templariuszy po dwóch latach nabrał zupełnie innego przebiegu. Templariusze wreszcie sięgnęli po fachową pomoc prawną. Dzięki pomocy znanego każdemu prawnikowi Piotra z Bolonii proces zaczął się chwiać. Efekt tego był taki – adwokaci templariuszy zostali zamordowani. Przeszkadzali. Dziękuję bardzo, Wysoki Trybunał.

### **Przewodniczący:**

Dziękuję bardzo. Obecnie udzielam głosu przedstawicielowi Sejmu, proszę bardzo, pan poseł Tomasz Markowski.

### **Poseł Tomasz Markowski:**

Wysoki Trybunał, muszę powiedzieć, że podkomisja, która przygotowywała projekt, która analizowała projekt, spotykała się prawie sześćdziesiąt razy i w gruncie rzeczy połowa tych spotkań miała, mniej więcej, podobny przebieg, gdzie parlamentarzyści, posłowie na posiedzeniu teje podkomisji stanowili zdecydowaną mniejszość, a zdecydowaną większość stanowili eksperci. Gros wypowiedzi, czasu tych wypowiedzi, to były wypowiedzi tychże ekspertów. W związku z tym staraliśmy się na każdym etapie współpracować z przedstawicielami korporacji i to nie tylko korporacji adwokackiej, ale – ponieważ zmiany dotyczyły też ustawy o radcach prawnych, o

notariacie – także i z notariuszami, z radcami prawnymi. I z przykrością muszę stwierdzić, że w ramach tej współpracy, bo szukaliśmy współpracy pozytywnej, w ramach pewnego systemu, który proponowaliśmy, nowego systemu, chcieliśmy tworzyć dobre prawo w ramach tej współpracy. Nie ukrywam, że z przedstawicielami korporacji adwokackiej rozmowa była, mniej więcej, na tym poziomie, jaka jest teraz. Przykro mi to stwierdzić, ale w gruncie rzeczy duża część tych wystąpień była wystąpieniami, które powinny przynależeć mnie, czyli wystąpieniami politycznymi w jakimś sensie. A przecież powinniśmy się głównie skupiać na analizie formalnej tych przepisów, które uchwaliliśmy. My podjęliśmy te działania, jak pan prezes powiedział na samym początku, nie dlatego, że posłowie mają kaprys, że posłowie chcą stworzyć coś nowego, tak, nie wiadomo z jakiej przyczyny. Ale tylko i wyłącznie – i mówię to samo, co powiedział pan prezes – dla klientów. My podjęliśmy te działania dla klientów z jednej strony, a z drugiej strony dla ogromnej rzeszy prawników, którzy, kończąc studia prawnicze, znajdowali się w sytuacji, w której coraz bardziej poszerzali grupę bezrobotnych. Bo nie mogli znaleźć miejsca na funkcjonowanie w zawodzie. Nie chciałbym wracać do samego początku, do tych słynnych „zerowych naborów”, do tych słynnych pytań o produkcję kukurydzy w Stanach Zjednoczonych w którymś tam roku, gdzie odpowiedzi na te pytania decydowały o tym, kto znalazł się w gronie aplikantów lub się w tym gronie nie znalazł. Ale też i te działania spowodowały, że parlament zajął się tą ustawą. Bo gdyby tak nie było, gdyby tak, jak powiedział pan mecenas, 70% przyjętych, teoretycznie, bo dyskutujemy o tym przecież w tej chwili, gdyby tak było zawsze, gdyby zawsze można było powiedzieć, że wszystko jest w porządku, to pewnie nikomu nie przyszłoby do głowy, żeby stosować pewne radykalne instrumenty działania i budować pewien nowy system. System, który nie jest nieznanym na świecie. To nie są instytucje, które są zupełnie nowatorskie. One są znane. Ale wracając do tych klientów, my w naszych biurach poselskich wielokrotnie, niestety, spotykamy ludzi, którzy przeszli całą procedurę sądową i znaleźli się w sytuacji bez wyjścia, i wtedy dopiero się do nas zwracają. I wtedy najczęściej się okazuje, że stawali przed sądem sami, że nie mieli pomocy prawnej, że nie stać ich było na to, żeby z tej pomocy skorzystać, że nie mogli z tej pomocy skorzystać. I wtedy jest już im niesłychanie ciężko pomóc. I te sytuacje trafiają głównie do Ministerstwa Sprawiedliwości, i wszyscy zastanawiają się, co można zrobić, bo rzeczywiście gdzieś, na pewnym etapie postępowania prawdopodobnie zostały popełnione błędy. Ale kto miał je wskazać? Ci, często niewykształceni ludzie, nie byli w stanie samodzielnie na te błędy wskazać. I to nie są sytuacje jednostkowe, tych sytuacji jest bardzo dużo. I to nie jest tak, że jest jakiś ośrodek, Centrum Badań Opinii Społecznej, gdzie, rzeczywiście, ze względu na formułę uzasadnienia wniosku jest wymienionych kilka elementów, że to są wszystkie elementy. Ale prowadzono szereg badań, różnego rodzaju organizacje prowadziły szereg badań, przecież nie chodzi o to jedno, tylko i wyłącznie, badanie, gdzie wyraźnie wskazywano, także statystyka wskazywała na to, że w Polsce ta pomoc prawna, ta reprezentacja prawna przed sądem jest głęboko niewystarczająca w stosunku do norm, powiedzmy, europejskich. To jest jedna rzecz, która była niesłychanie istotna i ta *ratio legis* była dla nas niesłychanie ważna, kiedy parlament zaczął zajmować się projektem tak oczywiście odmiennym, tak budzącym zdziwienie i – ja rozumiem nawet dłaczego – niechęć. Tylko pytanie, które dzisiaj sobie stawiamy, na które pewnie będziemy starali się odpowiedzieć, czy projekt ten jest zgodny z Konstytucją. Jest

jeszcze jedna ważna rzecz, która była istotna na samym początku, a mianowicie kwestia usytuowana wśród bardzo ważnych zawodów prawniczych, bo mamy zawód sędziego, mamy zawód prokuratora, radcy prawnego, adwokata, zawodu adwokata. Wydawałoby się, że czymś zupełnie normalnym i naturalnym w ramach funkcjonowania państwa, trójpodziału władzy, powinna być pewnego rodzaju zasada, że sędzia jest tym zawodem najważniejszym. W niektórych państwach jest to uwieńczenie kariery zawodowej, ale zawodem najważniejszym, że ta piramida, ta drabina powinna obejmować w drugiej kolejności prokuratora jako reprezentanta państwa. A w Polsce do tej pory było tak, że z pewnych przyczyn budowano to w taki sposób, w ramach myślenia o zawodzie adwokata jako o zawodzie bardzo elitarnym. I o tę elitarność, według nas, w jakiś sposób dbała korporacja. Ta elitarność, oczywiście – ja nie mam co do tego żadnych wątpliwości – stworzyła sytuację, że trafiali tylko najlepsi. Trafiali tylko najlepsi i trafiało ich bardzo niewiele. Bo o to, w gruncie rzeczy, też i chodziło, żeby ta selekcja, to odcięcie następowało na poziomie bardzo wysokim. Zawsze się mówiło na studiach, że ci najlepsi to próbują przynajmniej, bo bardzo często się też nie udawało, z różnych względów, zostać adwokatami, natomiast ci gorsi, którzy nie widzą się, nie czują się tak mocno próbowali się stać prokuratorami, na przykład. Chodzi o to, żeby zacząć myśleć odwrotnie. Nie dlatego, że gorsi tu, a lepsi tu. Tylko zacząć myśleć w kategoriach, że trudniej powinno być zostać prokuratorem, niż adwokatem. W ramach, oczywiście, określonych kryteriów, bo kryteria trzeba budować, to jest oczywiste, nie można funkcjonować... Łatwiej nie oznacza, że gorzej. To wcale nie jest tożsame pojęcie: łatwiej – gorzej. Ale chodzi o budowanie pewnej hierarchii zawodu, która, wydaje się, jednak w Polsce funkcjonowała dość odwrotnie, czego dowodem były także różnego rodzaju przebiegi procesów sądowych rozmaitych, gdzie często adwokaci, nie zawsze przecież w zgodzie z etyką, jak pokazuje doświadczenie, potrafili czy próbowali umiejętnie doprowadzić do przedawnienia w pewnym momencie. I to są te uwagi natury ogólnej, natomiast uwagi szczegółowe, które tutaj panowie mecenas podnosili, są w uzasadnieniu pisemnym. Chcę powiedzieć tylko jeszcze jedną rzecz co do sprawy dość ważnej, a mianowicie, co do samej kwestii przebiegu legislacyjnego. To rzeczywiście tak było, że 56 czy 58 posiedzeń podkomisji się odbyło, pracując nad projektem, głównie, poselskim, kilka ostatnich posiedzeń dotyczyło obu, a koniec końców, ostatecznie pod obrady parlamentu, pod to głosowanie ostateczne trafił projekt rządowy jako projekt główny i rzeczywiście wniosek mniejszości wrócił niejako do projektu poselskiego. Ale kwestie poprawki, gdzie właściwie art. 119 ustawy konstytucyjnej nie definiuje jej pojęcia, regulamin Sejmu także nie definiuje jej pojęcia, w pełnej zgodzie z tym, co mówili przedmówcy, co do tego, jak wypowiadał się Wysoki Trybunał w kwestii poprawek, to chcę powiedzieć, że ta poprawka, bardzo kompleksowa, po pierwsze, nie była wnioskiem pierwotnym, dlatego że był to wniosek zmodyfikowany przez 58 posiedzeń komisji, bo to jest bardzo ważne, po szerokiej analizie i dyskusji ze wszystkimi uczestnikami tej podkomisji, więc, nie była, niejako, nieobrobiona merytorycznie – i to, co najważniejsze, była wszystkim znana (...). To znaczy, to nie było coś nowego, co znalazło się nie wiadomo skąd, bocznym wejściem, tylko to była, niestety, przyznam szczerze, że niestety, bo to projekt rządowy niejako nas zaskakiwał bardzo szybkim, ekspresowym tempem, bo o ile myślny pracowali półtora roku już nad projektem poselskim, to projekt rządowy nagle znalazł się i nagle te prace zostały bardzo gwałtownie przyspieszone, tak żeby ten



projekt, właściwie, został przegłosowany w ciągu, dosłownie, miesiąca. Więc, z jednej strony, było założenie, że nie stosujemy ogromnego tempa, bo półtora roku pracy nad projektem ważnej ustawy, gdzie za każdym razem, z różnym natężeniem wysłuchiwalismy – i z różną długością – głosów krytyki środowiska, ale i nie zawsze, bo, muszę przyznać, że ja z bardzo dużą sympatią wspominam współpracę z notariuszami, którzy, zdając sobie sprawę z tego, że są zmiany, analizowali je pod kątem formalnym, czy proces legislacyjny przebiega tak, jak należy, czy to wszystko jest dobre, czy to tak powinno wyglądać, nam się naprawdę bardzo dobrze współpracowało, ale to natężenie krytyki – dlatego mówię, że było różne – to te półtora roku wydaje się, że nie jest jakimś szybkim trybem, że nie jest trybem, na który można by narzekać, że to nagle, szybko, gwałtownie, że w jakichś emocjach. Natomiast emocje zaczęły się wtedy, kiedy wpłynął projekt rządowy i zaczęły się ważyć losy sił w parlamencie – czy w trybie ekspresowym zostanie przegłosowany projekt rządowy, czy to, nad czym żeśmy pracowali przez półtora roku, nie zostanie zniweczone. I ostatecznie okazało się, że nie zostało zniweczone, ale jedyna możliwość, która wtedy, na tamtym etapie istniała, to zgłoszenie wniosku mniejszości przy głosowaniu tego w formule wniosku mniejszości, ale – zaznaczam – z pełną merytoryczną wiedzą na temat, po pierwsze, tego, co jest w tym wniosku. Był to wniosek zmodyfikowany przez 54 posiedzenia podkomisji, bo bez przerwy wnioskodawcy zgłaszali, zresztą, często zgodnie z kierunkiem tego, co proponowali uczestnicy, co proponowali eksperci, autopoprawki. I poprawiali to, co złożyli na wstępie. Tak więc, Wysoki Trybunałe, popieram to stanowisko, które zostało przedłożone Wysokiemu Trybunałowi przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję.

### **Przewodniczący:**

Dziękuję, panie pośle. Proszę panią prokurator o stanowisko.

### **Prokurator Irena Okrągła:**

Wysoki Trybunałe, podtrzymuję stanowisko Prokuratora Generalnego przedstawione na piśmie, z którego wynika, że ustawa z dnia 30 czerwca 2005 roku o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze i niektórych innych ustaw w całości jest zgodna z art. 118 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 119 ust. 1 i ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Art. 4 ust. 1a ustawy z dnia 26 maja 1982 roku – Prawo o adwokaturze jest zgodny z art. 2 oraz art. 17 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Art. 1 pkt 5 lit. b ustawy powołanej w pkt 1 jest zgodny z art. 17 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Art. 66 ust. 1 pkt 2 ustawy powołanej w pkt 2 jest zgodny z art. 17 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, art. 66 ust. 1a pkt 2–4 w związku z art. 66 ust. 1b i 1c ustawy powołanej w pkt 2 jest zgodny z art. 2 oraz art. 17 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Art. 75a oraz art. 75b do 75j ustawy powołanej w pkt 2 są zgodne z art. 17 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Art. 78, art. 78a do 78i ustawy powołanej w pkt 2 są zgodne z art. 2 oraz z art. 17 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Art. 5 ustawy powołanej w pkt 1, w zakresie, w jakim dotyczy aplikantów adwokackich jest zgodny z art. 2 oraz z art. 32 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Art. 6 ustawy powołanej w pkt 1 jest zgodny z art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Natomiast art. 10 ustawy powołanej w pkt 1, w zakresie, w jakim wprowadza odpłatną aplikację adwokacką dla aplikantów adwo-

kackich, którzy rozpoczęli aplikację przed dniem wejścia w życie ustawy powołanej w pkt 1 jest niezgodny z art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Wysoki Trybunał, generalnie, powołując się na szczegółową argumentację podniesioną w uzasadnieniu tego stanowiska pisemnego, chciałabym tylko ogólnie, syntetycznie odnieść się do poszczególnych zarzutów.

Odnosnie do pierwszego, to jest, naruszenia trybu uchwalenia ustawy, i to zarówno trybu konstytucyjnego, jak i trybu określonego w regulaminie sejmowym, to chciałabym zauważyć, że przedstawiona w stanowisku pisemnym analiza procesu uchwalania kwestionowanej ustawy wskazuje, że brak jest podstaw do stwierdzenia jej niezgodności z art. 119 ust. 1 i ust. 2 Konstytucji. Odnosnie do art. 118 ust. 3 Konstytucji w związku z art. 34, ust. 2, pkt 5 regulaminu Sejmu w kontekście zarzutu braku analizy skutków finansowych uchwalenia tej ustawy wskazać należy, że już podczas pierwszego czytania wnioskodawca wskazywał, że skutki finansowe uchwalenia ustawy znajdują pokrycie w budżecie Ministra Sprawiedliwości. Co do zarzutu naruszenia zasady poprawnej legislacji, odnośnie do kwestionowanych: art. 4 ust. 1a, art. 78, art. 78a do 78i prawa o adwokaturze, a także art. 5 ustawy zmieniającej, wnioskodawca nie przedstawił żadnych argumentów, które wskazywałyby na sprzeczność tych przepisów z art. 2 Konstytucji. Co do art. 66, wydaje się, że przepis ten należy rozumieć jako dotyczący osób, które po ukończeniu wyższych studiów prawniczych prowadzą działalność związaną z praktyką prawniczą na podstawie umowy o pracę, umowy zlecenia czy umowy o dzieło. W pojęciu „tworzenie prawa” mieści się usługa związana z projektowaniem prawa, to znaczy, tworzeniem projektów aktów prawnych, i opiniowaniem prawa, a nie z procesem stanowienia prawa. Z kolei świadczenie pomocy prawnej to działalność określona w art. 4 ust. 1 prawa o adwokaturze, z wyłączeniem, o którym mowa w art. 2, ale jednocześnie podkreśleniem, że chodzi tu o działalność rzeczywiście prowadzoną, a nie tylko jej ujawnienie w ewidencji, bez faktycznego wykonywania. Trzeci zarzut, to jest zarzut niezgodności wymienionych we wniosku przepisów prawa z art. 17 ust. 1 Konstytucji. Art. 17 ust. 1 Konstytucji określa uprawnienia samorządów zawodowych, reprezentujących osoby wykonujące zawody zaufania publicznego, do których niewątpliwie zalicza się zawód adwokata. Odnosnie do podniesionego we wniosku problemu braku możliwości sprawowania przez samorząd pieczy nad należyтым wykonywaniem tego zawodu w sytuacji, kiedy korporacja zawodowa nie posiada wyłącznego prawa do określenia zasad naboru na aplikację, przeprowadzenia konkursu, czyli egzaminu wstępnego, określenia zasad egzaminu adwokackiego i przeprowadzenia tegoż egzaminu zauważyć należy, że zarówno konkurs, to znaczy, nabór na aplikację, jak i egzamin adwokacki nie dotyczą wykonywania zawodu, a dostępu do zawodu. Jest to, wydaje nam się, dosyć istotna kwestia. Kwestie związane z dostępem do zawodu mogą być różnie uregulowane. Na przykład, państwo w drodze stosownej regulacji ustawowej może zagwarantować sobie wpływ na dostęp do określonych zawodów, a także, kwestie te mogą pozostać nieuregulowane i przykłady nieuregulowania tych kwestii były w dniu dzisiejszym już podawane. Również nie podlegają pieczy samorządu korporacyjnego osoby, które nie są członkami korporacji, a świadczą pomoc prawną w ramach działalności gospodarczej na podstawie wpisu do ewidencji. Co do ostatniego zarzutu, to jest niezgodności art. 10 ustawy zmieniającej w zakresie, w jakim wprowadza odpłatną aplikację adwokacką dla aplikantów adwokackich, którzy rozpoczęli aplikację przed dniem

wejścia w życie tej ustawy z art. 2 Konstytucji, to, uznając zasadność tego zarzutu, wskazać należy na brak przepisu przejściowego, który regulowałby kwestie odpłatności osób, które rozpoczęły aplikację pod rządami ustawy jeszcze nieznowelizowanej. Dziękuję.

**Przewodniczący:**

Dziękuję bardzo. W dniu 11 kwietnia do Trybunału Konstytucyjnego wpłynęło pismo przygotowawcze wnioskodawcy, w którym jest, między innymi, postawiony wniosek o rozszerzenie wzorców konstytucyjnych w odniesieniu do niektórych, kwestionowanych przepisów o zbadanie zgodności z art. 2 Konstytucji. Chciałbym przedstawiciele wnioskodawców spytać, po pierwsze, czy potwierdzają to poszerzenie wniosku o wzorzec z art. 2 Konstytucji, i prosiłbym o sprecyzowanie, jakiego zakresu art. 2 Konstytucji dotyczy, ponieważ państwo zwracacie uwagę na art. 1 pkt 5b, w którym rzeczywiście nie było poprzednio, w pierwotnym piśmie NRA, wskazanego wzorca art. 2, art. 75a, podobnie, natomiast już w odniesieniu do art. 78, który jest także objęty owym rozszerzeniem o wzorzec z art. 2, państwo wskazywaliście od samego początku na sprzeczność z art. 2 Konstytucji. Czy można prosić o doprecyzowanie?

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Podtrzymujemy to rozszerzenie, co do zasady, natomiast, jeśli chodzi o zakres...

**Przewodniczący:**

W pkt 7 wniosku Naczelnej Rady Adwokackiej, w pierwotnej wersji, art. 2 Konstytucji był wskazywany również w odniesieniu do art. 78.

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Tak, z tym że art. 2 był wskazany w art. 78 w związku z naruszeniem zasad przyzwoitej legislacji, natomiast zarzuty, które się znalazły w piśmie z 10 kwietnia, dotyczą art. 2 Konstytucji z trochę innej strony. Ale pozostaje to ten sam przepis.

**Przewodniczący:**

Ale wobec tego, jakiego rodzaju wzorzec wywodzicie państwo z art. 2 w odniesieniu do art. 78?

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Przy art. 78 naruszenie zasady przyzwoitej legislacji zostaje, natomiast dodatkowo również obejmujemy zarzutami wpisanymi szczegółowo w pkt 2 tego pisma z 10 kwietnia 2006 roku. Chodzi o pewien model państwa i zasadę polegającą na unikaniu koncentracji władzy, która, w naszym rozumieniu, stanowi składnik demokratycznego państwa prawnego.

**Przewodniczący:**

Dziękuję bardzo. Zarządzam obecnie 15 minut przerwy.

*Po przerwie*

**Przewodniczący:**

Na obecnym etapie uczestnicy postępowania mogą się wzajemnie ustosunkować do swoich stanowisk. Bardzo proszę, czy przedstawiciele wnioskodawców chcieli zareagować na wystąpienia? Inni uczestnicy? Dziękuję. Przystępujemy, wobec tego, do fazy pytań. Jako pierwszy pytania zada sędzia sprawozdawca, pan Marian Grzybowski.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Pierwsza seria pytań z mojej strony będzie miała charakter czysto dokumentacyjny i w związku z tym będzie skierowana do przedstawicieli wnioskodawczyni, Naczelnej Rady Adwokackiej. Pierwsze pytanie jest takie. Jednym z zarzutów wniosku do trybunału jest zarzut wewnętrznej niespójności ustawy prowadzący do zarzutu sprzeczności z art. 2 Konstytucji i ten zarzut jest w szczególności kierowany do niespójności pomiędzy art. 10 a art. 6 ustawy nowelizującej. W szczególności wnioskodawczyni zarzuca, że art. 75 jest w jednym z przepisów traktowany jako taki, który wchodzi w życie od dnia 1 stycznia 2006 roku, a w innym przepisie, w art. 6 ust. 27 ustawy nowelizującej jako, że ten artykuł został zastosowany do egzaminu konkursowego na aplikację adwokacką w roku 2005. Moje pytanie jest takie. Czy przedstawiciele strony wnioskującej o kontrolę konstytucyjności dokonali detalicznie dokładnej analizy art. 75a, który składa się z ustępu pierwszego, drugiego, trzeciego, czwartego i piątego? I czy wzięli pod uwagę okoliczność, że różne ustępy tego artykułu, który powoływany jest w piśmie zawierającym wniosek całościowo, weszły w życie w różnym czasie? W szczególności, w innym czasie wszedł w życie art. 75a ust. 3.

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Rzeczywiście, zwrócił nam już na to uwagę Prokurator Generalny w piśmie z 19 kwietnia 2006 roku i my się zgadzamy z tym zarzutem. W związku z tym w tym zakresie zarzut pkt 9 naszego wniosku jesteśmy zmuszeni cofnąć.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Także ten komentarz dotyczący wewnętrznej niespójności?

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Jeżeli chodzi o pkt 9 – tak.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

To pierwsza kwestia. Rozumiem, że pan mecenas ten zarzut wycofuje. Pytanie drugie nawiązuje do pytania pana prezesa sprzed przerwy. Pojawił się w piśmie datowanym na 11 kwietnia 2006 roku, w drugim piśmie przygotowawczym, element rozszerzenia wzorców konstytucyjnych w postaci art. 2. Były pytania o uzasadnienie tego zarzutu, ja mam nieco inne pytanie. Tego wzorca nie było w samym wniosku i tego wzorca również nie wymienia uchwała nr 39/205 prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej z 18 października 2005 roku. Ani w punkcie 3, ani w punkcie 6 tej uchwały nie ma mowy o wzorcu art. 2. Czy były jakieś uchwały organów samorządowych nieznanne Trybunałowi Konstytucyjnemu, które by ten wzorec dodały, czy też panowie jako upoważnieni pełnomocnicy Naczelnej Rady Adwokackiej,

można powiedzieć, zmysłem procesowym rozszerzyli listę wzorców kontroli konstytucyjnej? Zwłaszcza w piśmie z 11 kwietnia, czyli na osiem dni przed rozprawą, w piśmie, które – jak rozumiem – mogło, choć nie musiało dotrzeć do uczestników postępowania.

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Nie ma innych uchwał prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej. Rozszerzając ten wniosek o wzorzec konstytucyjny, pilnowaliśmy tego, żeby nie wyjść poza zakres przepisów, które zostały wskazane przez Naczelną Radę Adwokacką w uchwale. Czyli żaden nowy przepis nie został zaskarżony, ani ustawy zmieniającej, ani ustawy zmienianej. Został rozszerzony tylko wzorzec konstytucyjny. Uważamy, że mieliśmy do tego pełne prawo bez konieczności zmiany uchwały prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Panie mecenasie, ale czy sądzi pan, że inni uczestnicy postępowania mogli także oczekiwać pisma stosownego we właściwym czasie, żeby się do niego odnieść?

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Tak, Wysoki Trybunał, nie ukrywam, że czekaliśmy z kolei na złożenie pism ze strony i Marszałka Sejmu, i Prokuratora Generalnego, ponieważ do 10 kwietnia tych pism nie było, postanowiliśmy to pismo złożyć sami.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Panie mecenasie, czy do rozszerzenia wzorców kontroli konstytucyjnej niezbędne było stanowisko Sejmu i Prokuratora Generalnego, skoro jest to inicjatywa własna?

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Nie było niezbędne, ale chcieliśmy to wszystko zawrzeć w jednym piśmie procesowym, ale ponieważ nie mogliśmy się doczekać na stanowisko ani jednej, ani drugiej strony, mogę tylko przeprosić trybunał, że to stało się tak późno.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

To te kwestie natury formalnej mamy, przynajmniej jeśli chodzi o mnie, wyjaśnione i teraz chciałbym zapytać o rzeczy bardziej merytoryczne.

Wielokrotnie w wystąpieniach wnioskodawcy, także innych uczestników postępowania, pojawia się pojęcie „pieczy” nad należytym wykonywaniem zawodu zaufania publicznego, czyli tej pieczy, o której traktuje art. 17 ust. 1 Konstytucji. Konstytucja zna również inne pojęcia, one, zresztą, fragmentami w wystąpieniach przedstawicieli wnioskodawczyni pojawiały się, mianowicie pojęcie „kontroli” i pojęcie „nadzoru”. To są także pojęcia konstytucyjne. Czym piecza różni się od kontroli i od nadzoru? Była mowa także o władztwie publicznym. Jeżeliby potraktować pieczę jako przejaw władztwa publicznego – w pismach przygotowawczych takie pojęcie się pojawiło – to jest pytanie, czy ta postać władztwa publicznego, którą ustrojodawca konstytucyjny nazwał pieczą, różni się, zbliża się, utożsamia się z kontrolą bądź z nadzorem?

**Adw. Szymon Byczko:**

Wysoki Trybunałe, pojęcia te można, w pewnym stopniu, chyba (traktować jako) następujące po sobie. Kontrola jest możliwością wyłącznie sprawdzania wykonywania pewnego rodzaju czynności, nadzór związany jest ze sprawdzaniem wykonywanych czynności oraz pewnymi kompetencjami władczymi, natomiast piecza jest z tych pojęć pojęciem najdalej idącym, ponieważ poza kontrolą wykonywania zawodu zaufania publicznego, nadzorem, w postaci ingerowania, który, na przykład, realizuje się poprzez postępowanie dyscyplinarne, zawiera także dodatkowe elementy. W przypadku adwokatury ta piecza obejmuje także element badania zdatości do wykonywania zawodu oraz szkolenia osób, które do tego zawodu pretendują. Dlatego to pojęcie jest szersze. Przy czym, w moim przekonaniu, pojęcie „pieczy” w stosunku do każdego z zawodów zaufania publicznego może mieć nieco inny zakres. W przypadku zawodu adwokata jest ona dosyć szeroka, ponieważ obejmuje etap wstępny analizowania, kto może zostać osobą starającą się o uzyskanie uprawnień zawodowych, szkolenie, egzamin zawodowy, nadzór nad wykonywaniem tego zawodu, czyli wszystkie etapy funkcjonowania w tym zawodzie. Treść pieczy, w moim przekonaniu, może być wnioskowana zarówno z praktyki, jak i z samego ustawodawstwa zwykłego w perspektywie od odzyskania niepodległości przez państwo polskie, i od pierwszego dekretu Naczelnika Państwa.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Panie mecenasie, skoro pan stoi na stanowisku, że treść pojęcia „pieczy” jest różna w stosunku do różnych zawodów zaufania publicznego, i że jest ona wyznaczona przez przepisy – sędzę – rangi ustawowej, i także przez praktykę, i tradycję, to moje pytanie jest takie. Czy samo sformułowanie konstytucyjne, konstytucyjne pojęcie „pieczy” może być interpretowane poprzez uregulowania ustaw zwykłych dla różnych zawodów zaufania publicznego? To samo pojęcie konstytucyjne może być interpretowane w sposób różny dla różnych zawodów zaufania publicznego, stosownie do regulacji rangi ustawowej i jeszcze, co pan mecenas dodał, przez różną, zapewne, praktykę i przez różną, zapewne, tradycję. Te tradycje, w przypadku zawodu adwokata, są długie, no ale są zawody o nieco mniejszej tradycji, krótszej tradycji. Czy taka droga interpretacji pojęć konstytucyjnych nie doprowadzi do tego, że będziemy mieli tyle pojęć pieczy, ile zawodów zaufania publicznego, ile regulacji szczegółowych, praktyki i tradycji tych zawodów?

**Adw. Szymon Byczko:**

W moim przekonaniu istnieje pewne minimum pieczy, które jest możliwe do wykazania w każdym z zawodów zaufania publicznego i do tego minimum należy kwestia oceniania zdatości do wykonywania zawodu. Tutaj można wspomnieć o poglądach wyrażonych w pismach uczestników, dotyczących innych zawodów zaufania publicznego, takich jak adwokat i doradca podatkowy. Wbrew temu, co tam twierdzono, owszem, to nie samorząd zawodowy decyduje o tym, kto zostanie lekarzem, ale to lekarze wchodzi w skład komisji egzaminacyjnej. A więc ta piecza ze strony zawodu, ze strony samorządu pozostaje. Nie może egzaminować zdatości do bycia lekarzem ktoś niebędący lekarzem. A więc, niezależnie od tego, jak daleko posunie się pojęcie pieczy, to kwestia orzekania o zdatości do zawodu w formie właściwej dla danego zawodu zaufania publicznego należy do tego pojęcia pieczy.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Pan mecenas był uprzejmy przed momentem powiedzieć, że piecza jest czymś więcej, niż kontrola i niż nadzór. Pojęcie kontroli i pojęcie nadzoru tym, między innymi, się charakteryzują, że jest podmiot kontrolujący, czy nadzorujący, są podmioty kontrolowane lub nadzorowane i jest pewien zakres przedmiotowy, w którym ta kontrola bądź ten nadzór jest wykonywany, czyli jest jakieś ograniczenie, dalej lub bliżej idące, tej kontroli czy nadzoru. Pytam zatem, czy również piecza poddana jest tego typu ograniczeniom? Podmiotowym, co do kręgu podmiotów podlegających pieczy i czynnościowym, czy przedmiotowym, co do rodzaju czynności, działań objętych tą pieczą.

**Adw. Szymon Byczko:**

Piecza ograniczona jest wyłącznie do aplikantów i adwokatów, jeżeli chodzi o stronę podmiotową, natomiast, jak chodzi o stronę przedmiotową pieczy, jest ona wyznaczona przez przepisy prawa obowiązującego, dlatego że nie można sprawować tej pieczy szerzej, niż pozwala samorządowi adwokackiemu prawo o adwokaturze. A więc piecza obejmuje, obejmowała kwestię naboru na aplikację, nadzoru nad aplikantami, nad kształceniem w trakcie aplikacji, egzaminu zawodowego, a następnie obejmuje sądownictwo dyscyplinarne. Nic więcej adwokatura nie może w stosunku do adwokatów.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Panie mecenasie, w nawiązaniu do pana słów. Skoro piecza jest podmiotowo ograniczona do adwokatów wykonujących zawód adwokata i aplikantów adwokackich, to czy osoby świadczące pomoc prawną na podstawie art. 4 ust. 1a ustawy znowelizowanej, są a) adwokatami, b) aplikantami adwokackimi?

**Adw. Szymon Byczko:**

Przepraszam, Wysoki Trybunale, osoby wykonujące na podstawie art. 4 ust. 1a usługi prawnicze nie są ani aplikantami, ani adwokatami. Właśnie na to zwracamy uwagę w naszym wniosku. I nie podlegają pieczy.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

To, wobec tego, jest stawiany zarzut, że wykonywanie przez nich – ja abstrahuję od innych zarzutów, ale jest stawiany taki zarzut, że wykonywanie przez te osoby pomocy prawnej jest niezgodne z art. 17 ust. 1, czyli z przepisem, który powiada, że ustawą można utworzyć samorząd zawodu zaufania publicznego, który reprezentuje ten zawód oraz wykonuje pieczę nad należytych wykonywaniem tego zawodu.

**Adw. Szymon Byczko:**

I właśnie w tym tkwi problem, Wysoki Trybunale, ponieważ osobom, które są wymienione w art. 4 ust. 1a, dozwala się na wykonywanie czynności, które są czynnościami zawodu zaufania publicznego, jednocześnie nie poddając tych osób pieczy.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Panie mecenasie, jeżeli ktoś, na przykład kwalifikowany prawnik po studiach,

udzieli sąsiadowi porady prawnej albo zaopiniuje czyjeś pismo do urzędu, pozytywnie lub negatywnie, to, zdaniem strony wnioskującej, istnieje uprawnienie samorządu adwokackiego do objęcia pieczęcią tego samorządu tego typu działalności?

**Adw. Szymon Byczko:**

Nie, Wysoki Trybunał, nie ma takiej możliwości, szczególnie w sytuacji, kiedy dotyczy to czynności świadczonych nieodpłatnie, ponieważ nie są to czynności zawodowe i w takiej sytuacji nie ma możliwości objęcia tych czynności pieczęcią. Tutaj cechą charakterystyczną jest to, że wskazuje się, na przykład, uniwersyteckie kliniki prawa. Niemniej, uniwersyteckie kliniki prawa nie stanowią dla adwokatury żadnego problemu w kontekście pieczęci, z tego powodu, że, po pierwsze, nie wykonują czynności odpłatnie, a po drugie, czynności dokonywane przez te instytucje pozostają pod nadzorem pracowników naukowych, a, zgodnie z ustawą o radcach prawnych, pracownikom naukowym wolno świadczyć pewne usługi prawnicze.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Panie mecenasie, a zanim zaistniał w przestrzeni prawnej art. 4 ust. 1a i cała nowelizacja, czy taka działalność, która polegała na prowadzeniu działalności gospodarczej i mieściła wykonywanie usług prawniczych, i, zapewne, w ramach tych usług prawniczych dokonywano porad prawnych, pisano opinie, opiniowano projekty różnych aktów znajdujących się w obrocie prawnym, była legalną działalnością, czy nie?

**Adw. Szymon Byczko:**

Działalność prowadzona przed wejściem art. 4 ust. 1a polegająca na pomocy prawnej była, moim zdaniem, sprzeczna z prawem, ponieważ tego rodzaju działalność była zastrzeżona dla adwokatów i radców prawnych. Ale trzeba stwierdzić, że istnieje ogromna ilość zawodów, które przewidują w ramach świadczeń spełnianych przez osoby, także pewne usługi prawnicze. Wymienialiśmy tutaj doradców podatkowych, na przykład, ale trzeba wskazać także na to, że – w gruncie rzeczy – pewnego rodzaju usług prawniczych dokonują biegli rewidenci, ale nawet księgowi, czy – w moim przekonaniu – pośrednicy ubezpieczeniowi, ponieważ oni w swoim zakresie takie usługi świadczą, udzielają pewnych porad prawnych. Niemniej, trzeba zwrócić na to uwagę, że w każdym przypadku, kiedy ustawa zezwala na dokonywanie czynności, które polegają na świadczeniu usług prawniczych, nie używam określenia „pomocy prawnej” zupełnie świadomie, wymagania stawiane wobec tych osób są określone ustawowo i są dosyć wysokie.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Panie mecenasie, czy tego typu działalność mogła być rejestrowana w okresie przed wejściem w życie wspomnianej nowelizacji?

**Adw. Szymon Byczko:**

Z tego, co mi wiadomo, ona była rejestrowana, natomiast w moim przekonaniu, prowadzenie działalności polegającej na świadczeniu pomocy prawnej było sprzeczne z prawem.



**Sędzia Marian Grzybowski:**

Czy wnioskodawca stoi na stanowisku, że świadczenie pomocy prawnej nie może być traktowane jako element działalności gospodarczej będącej formą korzystania z wolności czy swobody gospodarczej?

**Adw. Szymon Byczko:**

Nie można podjąć, na gruncie poprzedniego stanu prawnego, działalności gospodarczej polegającej na świadczeniu pomocy prawnej w oparciu o zasadę wolności gospodarczej. Tak, jak tutaj to było wymienione, zasada wolności gospodarczej podlega ogromnej ilości ograniczeń i tu mamy do czynienia z takim ograniczeniem, które ma chronić odbiorców danego rodzaju usług. Pomoc prawna była zarezerwowana dla radców prawnych i adwokatów, i tylko te osoby mogły prowadzić taką działalność zawodową.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

A jakie prawne kryterium, jaki prawny przepis powołałby pan na uzasadnienie, że świadczenie usług prawniczych mieści się poza korzystaniem z wolności gospodarczej, powiedzmy, w przedziale „działalność usługowa”? Jaki obowiązujący przepis prawa wyklucza tego typu działalność z przestrzeni korzystania z wolności gospodarczej?

**Adw. Szymon Byczko:**

To wynika z ustawy o radcach prawnych i prawa o adwokaturze, tam gdzie się definiuje zawód adwokata i na czym polega wykonywanie zawodu adwokata – art. 1 i 3 ustawy – Prawo o adwokaturze.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Czy korzystanie z wolności gospodarczej jako jednej z wolności konstytucyjnych jednostki jest regulowane ustawami, jak ustawa o radcach prawnych, Prawo o adwokaturze, Prawo o notariacie, czy też ma jakąś jeszcze regulację prawną?

**Adw. Szymon Byczko:**

Ustawę o swobodzie działalności gospodarczej.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Czy zgodziłby się pan mecenas z takim twierdzeniem, że wolność gospodarcza jest konstytucyjną wolnością jednostki?

**Adw. Szymon Byczko:**

Tak, Wysoki Trybunale.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

I tej szczególnej wolności dotyczy art. 22 Konstytucji, prawda?

**Adw. Szymon Byczko:**

Tak.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

I co mówi? Co może ograniczać tę wolność gospodarczą?

**Adw. Szymon Byczko:**

Ustawa.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Ale tam jest jeszcze jakieś kryterium przedmiotowe, wartościowe. Ja może przypomnę panu mecenasowi treść art. 22, który brzmi: „Ograniczenie wolności działalności gospodarczej jest dopuszczalne tylko w drodze ustawy i (czyli – koniunktywnie) tylko ze względu na ważny interes publiczny”. Czyli zgodzi się pan mecenas, że tu jest koniunkcja? Co do formy – ustawa, a co do kryteriów ograniczających – ważny interes publiczny. Jaki ważny interes publiczny rzutować może na ograniczenie działalności gospodarczej w przedziale działalność usługowa, w odniesieniu do usług prawnych. Świadomie nie używam, podobnie, jak pan mecenas, pojęcia świadczenia pomocy prawnej.

**Adw. Szymon Byczko:**

Jeżeli chodzi o interes publiczny, to jest ochrona osób, które korzystają z tego rodzaju usług, które, w związku z tym, że to są usługi tego właśnie rodzaju, muszą mieć zagwarantowane, aby osoba spełniająca takie usługi była przynajmniej objęta, pewnego rodzaju, minimum samodzielności, tajemnicą zawodową i – w moim przekonaniu – także ubezpieczeniem obowiązkowym. Tu chodzi o ochronę korzystających z tego rodzaju usług, ponieważ oni powierzają nie banalne czynności do dokonania, ale, niejednokrotnie, czynności najistotniejsze, związane z powierzeniem istotnej tajemnicy temu, który te usługi ma świadczyć.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Traktując z uznaniem te, postulatywne, elementy wypowiedzi pana mecenas, powracam do pytania zasadniczego. Jak korporacja, którą pan mecenas reprezentuje, pojmuje ów ważny interes publiczny, a w szczególności, czy dopuszcza taką interpretację, że w określaniu, co jest ważnym interesem publicznym, obok ważnego udziału korporacji są jeszcze inne podmioty, w tym, na przykład, organy przedstawicielskie, które także mogą wypowiadać się na temat interesu publicznego?

**Adw. Szymon Byczko:**

Zdecydowanie, Wysoki Trybunał, inne organy także mogą się wypowiadać w tym sensie, natomiast my tak rozumiemy ten interes publiczny w tym fragmencie, który pozwala na ograniczenie wolności gospodarczej, iż to jest taki fragment działalności gospodarczej, który wymaga szczególnych kwalifikacji i szczególnych zabezpieczeń osób, które świadczą pomoc prawną.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

A czy zgodziłby się pan mecenas z takim pojęciem, że jest to bardzo ważny wkład do pluralistycznej dyskusji i dialogu o interesie publicznym?

**Adw. Szymon Byczko:**

Na pewno tak.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

A czy zgodziłby się pan mecenas z takim stanowiskiem, że jako usługobiorca tego typu usług prawniczych nie zważam na troskę, którą korporacja chce roztoczyć nade mną, tylko, korzystając ze służącego każdej jednostce ryzyka i wolności, chcę skorzystać z usługi prawniczej o niewątpliwie mniej prestiżowym charakterze, być może, także o nie tak renomowanej jakości, ale, na przykład, o niższej cenie? Działając w oparciu, podkreślam, o zasadę swobody działalności gospodarczej, korzystając z usługi nie w jakimś pokątnym miejscu, ale w zarejestrowanej spółce prowadzącej działalność usługową i mającej wpisane do rejestru prowadzenie usług prawniczych, i zatrudniającej absolwentów, na przykład, renomowanych uniwersytetów. Czy korporacja chce mnie pozbawić takiej możliwości zachowania się, a jeżeli tak, to chciałbym zapytać, na jakiej podstawie? Na jakiej konstytucyjnej podstawie chce mnie pozbawić wolności korzystania z czegoś, co nie jest reglamentowane?

**Adw. Szymon Byczko:**

Wysoki Trybunałe, tutaj jest kwestia, oczywiście, taka, że trudniej byłoby dyskusować na temat konstytucyjności tej ustawy, gdyby świadczenie pomocy prawniczej było zagwarantowane nie tylko dla korporacji zawodowych, ale także dla innych, precyzyjnie wskazanych podmiotów, działających chociażby w ramach działalności regulowanej. Bo wtedy, nie ukrywam, że to pytanie nie byłoby proste i udzielenie na nie odpowiedzi nie byłoby łatwe. Gdyby była sytuacja taka, w której, na przykład, w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej umieszczono by przepis, że świadczyć usługi prawnicze mogą także osoby, które uzyskają zezwolenie Ministra Sprawiedliwości. I do uzyskania tego zezwolenia potrzeba następujących kwalifikacji, to ja wtedy, rzeczywiście, miałbym duży kłopot z udzieleniem odpowiedzi na to pytanie. Natomiast aktualna konstrukcja art. 4 ust. 1a pozwala, tak naprawdę, na faktyczne świadczenie pomocy prawnej każdemu, bo nie jest to nawet działalność regulowana. A więc przedsiębiorca podejmujący taką działalność nie musi złożyć odpowiedniego oświadczenia w trybie opisanym w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej. W związku z tym, że nie składa takiego oświadczenia, to nawet jeżeli się okaże, że on nie ma żadnego dyplomu prawniczego, nie można mu zakazać wykonywania tej działalności przez okres wskazany w ustawie. Jest poza jakąkolwiek kontrolą i nadzorem. W związku z powyższym problem polega na tym, że w tej chwili ustawodawca wcale nie stworzył możliwości wyboru pomiędzy prawnikami korporacyjnymi a innymi fachowcami, którzy udzielają pomocy prawnej. Jak już wcześniej wskazałem, korporacja przecież nie ma pretensji o rzeczników patentowych czy rzeczoznawców majątkowych, bo to w żaden sposób nie narusza interesów osób trzecich. Problem polega na tym, że dzisiaj osoba, która chce zasięgnąć pomocy prawnej, nie jest chroniona przed sytuacją, w której jej interes zostanie naruszony przez to, że udzieli istotnych informacji i uzyska pomoc od osoby nieposiadającej żadnych kwalifikacji, niechronionej przez prawo i niegwarantującej odpowiedzialności.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Panie mecenasie, przewinął się taki wątek, że na podstawie ustawy o swobodzie działalności gospodarczej z 2004 roku, myślę o tej ostatniej, ale także i na tle poprzednich uregulowań, niedostatecznie bada się kwalifikacje, zdolność, predyspozycje podejmujących działalność gospodarczą, usługową w zakresie usług prawniczych. Taki wątek tu i ówdzie w pismach procesowych się pojawia. W ustawie nowelizującej, być może w miejscu nie dość fortunnym, o tym za moment, uczyniono jednak pewien krok, mianowicie wprowadzono jeden dodatkowy wymóg podmiotowy, że mają to być osoby z wyższym wykształceniem prawniczym. Pytam wobec tego, w nawiązaniu do części postulatywnej wypowiedzi pana mecenasa. Czy ten wymóg, abstrahując od tego, gdzie został ulokowany, idzie w tym kierunku, czy idzie w odwrotnym kierunku? Że już teraz wiemy, że ma być to działalność gospodarcza, a państwo piszecie jako wnioskodawcy w piśmie przygotowawczym z grudnia 2005 roku *expressis verbis* na stronie drugiej, że chodzi tu o podmioty świadczące tego typu działalność w oparciu o ustawę o swobodzie działalności gospodarczej. Czyli, rozumiem, że ta grupa podmiotów jest przedmiotem troski, żeby nie powiedzieć – pieczy. Pytanie jest takie. Czy dodanie tego nowego wymogu wyższego wykształcenia prawniczego, czy współobowiązywanie ustawy nowelizującej i, nadal, obowiązywanie ustawy o swobodzie działalności gospodarczej, to nie jest pewne, drobne poprawienie sytuacji uprzedniej?

**Adw. Szymon Byczko:**

Jest to poprawienie sytuacji uprzedniej, ponieważ wymienia się w ogóle taką konieczność, niemniej organ ewidencyjny opiera się w tym zakresie wyłącznie na oświadczeniu osoby, która wpisuje się do ewidencji działalności gospodarczej.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Panie mecenasie, czy jest to zarzut kierowany do ustawy nowelizującej, czy znowelizowanej, czy jest zarzut, raczej, intencjonalnie merytorycznie adresowany do treści ustawy o swobodzie działalności gospodarczej i do procedur rejestrowania działalności gospodarczej w tak czułym, i tu się zgodzimy, punkcie, jaki dotyczy świadczenia usług prawniczych.

**Adw. Szymon Byczko:**

To jest, Wysoki Trybunałe, nie zarzut co do którejkolwiek z tych ustaw, właściwie, tylko stwierdzenie faktu. Ustawodawca wprowadził takie rozwiązanie, które umożliwia wpisanie do ewidencji działalności gospodarczej przedmiotu „świadczenie usług prawniczych” bez jakiegokolwiek mechanizmu zabezpieczającego przed ujawnieniem tego rodzaju działalności przez osobę, która w ogóle nie spełnia takich wymagań, które zostały wspomniane w ustawie.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Panie mecenasie, zawody zaufania publicznego, ich samorzady mają sprawować pieczę nad należytym wykonywaniem zawodu w ochronie interesu publicznego. Co do tego godzimy się, prawda? I teraz, posługując się tym kryterium interesu publicznego, chcę zapytać, bo wnioskodawczynie, najstarsza i najbardziej tradycyjna korporacja

cja prawnicza, niewątpliwie bierze pod uwagę konsekwencje uwzględnienia swojego wniosku. Przypuśćmy, hipotetycznie, że wniosek dotyczący niekonstytucyjności art. 4 ust. 1a zostałby uwzględniony. Jakie, w wyobraźni wnioskodawców, skutki prawne dla działalności podmiotów mających zarejestrowaną działalność gospodarczą, w tym, usługi prawnicze, spowodowałoby takie orzeczenie?

**Adw. Szymon Byczko:**

Wysoki Trybunał, w zakresie osób, które wpisały taki przedmiot działalności stałoby się orzeczenie Wysokiego Trybunału podstawą do wznowienia postępowania rejestrowego i wykreślenia z ewidencji działalności gospodarczej.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Takie konsekwencje wnioskodawca przyjmuje i także motywuje to interesem publicznym?

**Adw. Szymon Byczko:**

To jest konsekwencją stanowiska w zakresie art. 4 ust. 1a.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Rozumiem, ale czy to kryterium interesu publicznego, które jest stale obecne w pieczy, które nie może zniknąć z pieczy to jest tylko ten element dialogu korporacji adwokackiej, czy pan jako reprezentujący tę korporację dopuszcza sytuację, że ktoś w tej kwestii może mieć inne zdanie?

**Adw. Szymon Byczko:**

Ależ, oczywiście, zawsze dopuszczam taką możliwość, Wysoki Trybunał, ale takie jest moje przekonanie, takie jest moje stanowisko.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

I to jest także stanowisko wnioskodawcy?

**Adw. Szymon Byczko:**

To jest stanowisko wnioskodawcy.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Wśród zarzutów dotyczących przejścia, czy starania się o wpis na listę adwokatów, to, co jest regulowane w art. 66 ust. 1 pkt 2, tam wymienione są osoby ze zdany egzaminem sędziowskim, prokuratorskim, radcowskim i notarialnym, które mogą się ubiegać o wpis na listę adwokatów. Czy użycie w ustawie słowa „może” oznacza, że ustawie znowelizowanej znane jest pojęcie, które się tu i ówdzie pojawiało w literaturze, „wpisu obligatoryjnego”? Czy to jest wpis obligatoryjny ze słowem „może”?

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Jeżeli ta osoba spełnia pozostałe przesłanki wskazane w art. 65, to jest to wpis o charakterze obligatoryjnym.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Czyli odbycie aplikacji innej niż adwokacka i zdanie egzaminu jest uważane przez wnioskodawczynię za ekwiwalent wszystkiego, co upoważnia do wpisu na listę adwokatów, czy tylko jako ekwiwalent aplikacji i egzaminu adwokackiego?

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Ależ nie, gdyż wyraźnie jest mowa w art. 66 o tym, że osoby, które będą się chciały wpisać, te, które pracowały na stanowiskach związanych ze stosowaniem lub tworzeniem prawa, muszą również spełniać warunki z art. 65. Tak, zamiennie, przepraszam... ekwiwalent egzaminu...

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Podpowiem, że tam są jeszcze dwa warunki. Nieskazitelný charakter i rękojmia należytego wykonywania zawodu.

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Oni, oczywiście, muszą spełniać takie kryteria.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

I kto ma badać te dwie przesłanki, niezależnie od tych, nazwijmy to, przeszłych czy zobiektywizowanych okoliczności, to znaczy faktu odbycia innej aplikacji i zdania innego egzaminu prawniczego.

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Będzie to badać okręgowa rada adwokacka, która będzie rozpoznawać wnioski o wpis.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Jeżeli bada nieskazitelný charakter, to jest to badanie o charakterze osobowym, czy zawodowym?

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Nieskazitelný charakter może być zarówno na płaszczyźnie zawodowej, jak i osobistej badany.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

No, dobrze. To jeżeli już – bo to są dwa kryteria – okręgowa rada adwokacka oceni charakter i uzna, że jest nieskazitelný, i przejdzie do drugiego kryterium – rękojmi należytego wykonywania zawodu – rozumiem, adwokata, to co będzie badać?

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Czy nie istnieją żadne negatywne przesłanki, które by wiarę w tę rękojmię prawidłowego wykonywania zawodu podważały.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

A czy mogłaby badać, czy istnieją przesłanki pozytywne, takie jak, na przykład, nabyte umiejętności zawodowe?

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Sądzę, że nabyte umiejętności zawodowe to jest odrębny warunek.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

A na jakiej podstawie pan mecenas chce tak sądzić?

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Dlatego, że ustawa w innym miejscu uzależnia prawo do wpisania na listę adwokatów od zdania egzaminu sędziowskiego, bądź prokuratorskiego, a w innym miejscu mówi o rękojmi prawidłowego wykonywania zawodu.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

A tu jest rękojmia należytego wykonywania zawodu. Panie mecenasie, korporacja adwokacka, w tym okręgowa rada adwokacka jako organ samorządowy, to jest organ samorządu zawodowego, czy innego?

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Zawodowego.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

To, wobec tego, czy istota tego typu samorządu powinna się koncentrować wokół spraw zawodowych, czy innych?

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Przede wszystkim zawodowych.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

To czy wyobraża sobie pan mecenas sytuację, gdzie Okręgowa Rada Adwokacka, mając wniosek osoby spełniającej kryteria w zakresie aplikacji i egzaminu, tylko że inne, i spełniającej kryterium nieskazitelnego charakteru, może, badając umiejętności zawodowe, nie – predyspozycje zawodowe, bo o predyspozycjach pan mówił w ramach nieskazitelnego charakteru, tam była mowa o tym, że także elementy zawodowe, ale nie kłócąc się, ile będzie w nieskazitelnym charakterze, a ile w rękojmi należytego wykonywania zawodu, czy może badać również właśnie nabyte umiejętności zawodowe?

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Sądzę, że nie ma do tego podstaw.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

A jaką podstawę prawną by pan wskazał dla takiej decyzji? Przecież jest to samorząd zawodowy, więc jest samorządny, niezależny, może aktami samorządowymi nawet ujednoclić pewne kryteria postępowania, żeby nie było różnie w różnych radach okręgowych. Co stoi na przeszkodzie?

**Adw. Stanisław Rymar:**

Wysoki Trybunał, jeśli można, ja mam szerszy pogląd ze względu na sprawowaną funkcję, na moje stanowisko w adwokaturze. Jest ten przepis, omawiany przez Wy-

soki Trybunał, kolejnym przykładem niedoróbki legislacyjnej. Jedna rada uważa, że jest to przepis obligatoryjny, dlatego że znajomość prawa została już potwierdzona faktem odbycia aplikacji i zdania egzaminu prokuratorskiego, sędziowskiego *etc.* I nie mamy prawa pytać takiego starającego się, czy on rzeczywiście zna prawo w pełnym zakresie, koniecznym dla wykonywania zawodu adwokata. Natomiast inne rady adwokackie, rozszerzająco, tak jak Wysoki Trybunał sugeruje, interpretując rękojmię prawidłowego wykonywania zawodu, przeprowadzają tzw. rozmowy sprawdzające. Jest to w wielu przypadkach bardzo pouczające doświadczenie, bo okazuje się, że wiele z tych osób wykazuje wręcz arogancję prawną. Absolutną nieznajomość podstawowych zasad prawa, nawet z dziedziny, powiedzmy, jak zdawał egzamin prokuratorski, nawet z dziedziny prawa karnego. Jeżeli ten egzamin prokuratorski miał miejsce, powiedzmy, dziesięć lat temu, to taka osoba potrafi operować jeszcze terminem „rewizja” itd. Problem jest w tym, że jeżeli rzeczywiście z takiej rozmowy sprawdzającej okaże się, że ta osoba nie spełnia kryterium zaufania do prawidłowego wykonywania zawodu adwokata, nie zna podstawowych zasad tajemnicy zawodowej, etyki adwokackiej – bo to są też w dużej mierze pytania – wtedy rada adwokacka nie wpisuje na listę adwokatów. Do prezydium przychodzą odwołania, jeżeli uzasadnienie odmowy wpisu jest przekonujące, prezydium również nie wpisuje na listę adwokatów. Czekamy, co zrobi sąd administracyjny. Chcemy mieć czyste sumienie wobec klientów, wobec społeczeństwa, chcemy, żeby do adwokatury, jak mówiłem na wstępie, dostawali się ludzie z pełnymi kwalifikacjami. Natomiast chciałbym tylko na jeszcze jedną rzecz zwrócić uwagę Wysokiego Trybunału. Problem będzie wtedy, kiedy taka osoba nie przyjdzie na tę rozmowę sprawdzającą. Okręgowa rada nie ma żadnych sankcji, żadnych środków przymusu, najwyżej – perswazji, żeby taką osobę zaprosić do siebie i w tym gronie kilku doświadczonych adwokatów przeprowadzić rozmowę. Co wtedy, czy ta osoba wtedy daje rękojmię prawidłowego wykonywania zawodu, czy nie? Czy jest nieskazitelnego charakteru, czy nie? Trybunał bardzo dobrze, bardzo głęboko draży tę kwestię. To jest jeden z przykładów wątpliwości, niedopracowanej ustawy.

### **Sędzia Marian Grzybowski:**

Panie prezesie, jeśli można jeszcze pana prezesa zatrzymać, dziękuję bardzo za tę okazję, ale skoro istnieje tak różnicowana praktyka, bo istnieje, i zapewne pan prezes przyzna, skoro w niej zapewne uczestniczy, że jest legalna, że jest możliwa na gruncie prawa, że jest to kryterium oceny przydatności zawodu jako rękojmi należytego wykonywania zawodu, to jakie byłoby stanowisko adwokatury, wnioskodawcy, gdyby przyjąć, że ta nowelizacja, która usunęła możliwość tego, co dawniej nazywano wpisem obligatoryjnym, czy, w każdym razie, traktowano to niemal jak wpis obligatoryjny, poza, może kryterium charakteru...

### **Adw. Stanisław Rymar:**

Rękojmi też...

### **Sędzia Marian Grzybowski:**

Rękojmi, rozumianej uprzednio, ale nie – zwracającej uwagę na doświadczenie zawodowe, że nowa sytuacja prawna, która usunęła wymóg trzechletniego, co naj-



mniej, doświadczenia w zawodzie, stworzyła nowy stan prawny i w tym nowym stanie prawnym pojęcie „rękojmi należytego wykonywania zawodu” uzyskuje nową treść materialną. I, co więcej, to właśnie w rękach samorządu znalazła się ocena, czy ta rękojmia *in concreto*, bo przecież trudno mówić o rękojmi należytego wykonywania zawodu w odniesieniu do jakiejś anonimowej zbiorowości; stara się o przyjęcie, o wpis na listę adwokatów konkretny człowiek, wśród kwalifikacji, które przedkłada, są te, o których mówiliśmy i one są, jak gdyby, poza zasięgiem samorządu adwokackiego, ale samorząd adwokacki ma dwa instrumenty oceny: ocenę charakteru i jego nieskazitelnosci, i ocenę rękojmi należytego wykonywania konkretnego zawodu adwokata. Czy istnieją jakieś prawne przeszkody, prawne przesłanki do tego, żeby przyjąć, że z tego właśnie instrumentu samorząd adwokacki nie może korzystać w sposób oceniający kwantum doświadczenia zawodowego, nawet w tej postaci, że uzna, iż staż zawodowy jest zbyt krótki i określi potencjalny staż, który ewentualnie tę osobę starającą się uprawni do ponownego ubiegania się. Czy to jest wykluczone?

### **Adw. Stanisław Rymar:**

Moim zdaniem, zdecydowanie tak, bo byłoby to nadużycie interpretacyjne przepisu, który mówi o konkretnych warunkach wpisu na listę adwokatów. Mówi się, rzeczywiście, nieskazitelny charakter, rękojmia prawidłowego wykonywania zawodu, a kwalifikacje są sprawdzane dokumentem, czyli świadectwem zdania egzaminu sędziowskiego lub prokuratorskiego. Gdyby rada adwokacka mogła przeprowadzić coś na kształt egzaminu adwokackiego, tak jak przeprowadza w stosunku do aplikantów adwokackich, czyli trzydniowy pisemny i cały dzień egzamin ustny ze wszystkich dziedzin prawa, prowadzony przez specjalistów w każdej dziedzinie prawa, wtedy mielibyśmy pewność, że te osoby dają gwarancję znajomości zawodu, do którego się starają. Niestety, ta ustawa, ten przepis wiąże nam ręce.

### **Sędzia Marian Grzybowski:**

Panie prezesie, jeśli można wpaść w słowo, przepraszam bardzo, ale skoro w poprzednim stanie prawnym stwierdzenie faktu, na przykład, trzyletniej praktyki powodowało, że przyjmowano te osoby i przyjmowano niejako jako zagwarantowane pewne domniemanie umiejętności wykonywania zawodu, to czy istnieje prawnopozytywna przeszkoda, żeby to samo postawić jako warunek mieszczący się w rękojmi należytego wykonywania zawodu. Jeżeli korporacja by uznała, że – przykładowo – dwa czy trzy lata określonej praktyki po zdaniem egzaminie, czy w zależności od tego kiedy i jaki egzamin był zdawany, taka lub inna praktyka uzupełniająca, składa się na rękojmię należytego wykonywania zawodu ocenianą nadal przez korporację i jej organy samorządowe, to to jest niemożliwe? Mówił przed chwilą pan prezes, że jest prowadzona określona rozmowa kwalifikacyjna, która jest, jak gdyby, takim sprawdzaniem.

### **Adw. Stanisław Rymar:**

Naprawdę, Wysoki Trybunałe, namiastką i nie odważylibyśmy się w ten sposób, bardzo szeroki, interpretować tej rękojmi wykonywania zawodu – jesteśmy przyzwyczajeni do określania nieskazitelnego charakteru i rękojmi na podstawie dotychczasowego życia wnioskodawcy, kandydata do adwokatury i jeżeli prowadzimy w tej chwili, i to w niektórych radach, nie we wszystkich, tego rodzaju rozmowy sprawdza-

jące, jest to tylko podyktowane troską o interes publiczny, właśnie o interes klientów. Proszę Wysokiego Trybunału, ja chciałbym dodać, że ten dotychczasowy przepis, który umożliwił wpis na listę jakby automatycznie obligatoryjny, dotyczył trzech lat po nominacji sędziowskiej, po nominacji prokuratorskiej. Więc jeszcze te kryteria były ostrzejsze, niż proponuje w tej chwili ustawodawca.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Panie prezesie, ale czy jest pan zdecydowanie pewien, że, po pierwsze, zmiana stanu prawnego – bo zmienił się stan prawny, nie ma tego wymogu stażu w ustawie, jest inny wymóg – otwiera drogę do reinterpretacji praktyki i pojmowania tego pojęcia. Ja nie chcę imputować korporacji reprezentowanej przez pana prezesa, że korporacja chce to czynić, że to jest najmiłsze, co może czynić, ale podejmuje indywidualne decyzje, skoro chce zachować pieczę także nad naborem do zawodu, co można respektować, to utrzymanie tej pieczy w tym stanie prawnym, sądzić należy, wymaga wykorzystania wszystkich instrumentów, jakie stoją do dyspozycji. A odnoszę wrażenie, ale – podkreślam – jest to tylko wrażenie, być może powodowane tym długoletnim stanem poprzednim, że w nowej sytuacji prawnej z tego uprawnienia korporacja, można powiedzieć, nie chce korzystać, jest wstrzemięźliwa, co do tego, nie wierzy w jego istnienie – jakiegoś tego typu zachowania, na tej sali prezentuje. Ale jest kwestia, czy została wyzbyta pieczy w tym zakresie. Przecież o wpisie na listę adwokatów decyduje organ korporacyjny, w drugiej instancji decyduje organ korporacyjny. Sąd administracyjny bada legalność postępowania, czyli bardziej koncentruje się na aspektach proceduralnych czy formalnych, niż na aspektach merytorycznych. Trudno sobie wyobrazić, żeby badał, przykładowo, przydatność konkretnej osoby do wykonywania zawodu adwokata w sensie merytorycznym. Więc pytanie, czy ta wstrzemięźliwość wynika z niechęci użycia tego instrumentu, czy z niewiary w jego istnienie, czy z wiary w jego niestnienie?

**Adw. Stanisław Rymar:**

Otóż, Wysoki Trybunał, ja jestem w kłopotliwej sytuacji, gdyż, jak mówię, część rad adwokackich, które mają daleko posuniętą samodzielność w decydowaniu, stosuje te kryteria. I jak mówię, prezydium Naczelnej Rady szanuje te decyzje i nie wpisuje tych osób, które wykażą się niedostateczną znajomością prawa. Natomiast niektóre rady interpretują ten przepis jako wpis obligatoryjny. Powiem tak, że jeżeliby ten przepis został, to będziemy starali się w miarę możliwości zabezpieczyć społeczeństwo przed przyjmowaniem do zawodu osób do tego zawodu niedostatecznie, albo wcale nieprzygotowanych, rozszerzając interpretując rękojmię prawidłowego wykonywania zawodu adwokata. Chcielibyśmy, żeby przepisy uchwalane przez nasz parlament były przepisami jasnymi, żeby nie budziły wątpliwości, żeby znowu nie dawały podstaw różnym wypowiedziom, że adwokatura znowu znalazła sposób, żeby nie dopuścić do zawodu osób, z obawy przed konkurencją. Ja już słyszę te wypowiedzi, ja już widzę w telewizorze te twarze mówiące o naszym wewnętrznym interesie korporacyjnym, ja już czytam te gazety, ja już słyszę w radio komentarze. Wysoki Trybunał, prosimy o dobre, mądre, jednoznaczne prawo. Mamy pełne zaufanie do zbiorowej mądrości trybunału i wierzymy, że te przepisy, które my dla dobra publicznego mamy stosować, będą przepisami jasnymi.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Panie prezesie, użył pan pojęcia „dyskomfort”. Czy pan prezes nie czułby pewnego dyskomfortu sytuacyjnego w takim stanie prawnym, że wśród osób, które mogą ubiegać się o wpis na listę adwokatów, są osoby z odbytą aplikacją sędziowską i zdanym egzaminem sędziowskim, odbytą aplikacją radcowską, o prawie tożsamym zakresie i o bliskim zakresie powinności, i zdanym egzaminem radcowskim, są także prokuratorzy, czyli osoby ze zdanym egzaminem prokuratorским i aplikacją prokurator-ską, i notarialną – tych, powiedzmy, można potraktować jako grupę drugą. Ale są również radcy nowo powołanej Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa, którzy bez odbycia aplikacji i bez zdania egzaminu, póki co, po trzyletniej pracy na stanowisku radcy w Prokuratorii Generalnej mają to samo prawo. I z powodu tego (wniosek był wcześniejszy, to się sytuacyjnie tłumaczy), że ich wniosek nie dotyczy, oni pozostaliby z prawem ubiegania się o wpis na listę adwokatów, podkreślam, bez aplikacji, bez egzaminów, bez istniejącej, sprawdzonej praktyki, która, jeśli nawiąże do wzorców międzywojennych czy bezpośrednio późniejszych, będzie chwalebna, ale czy tak będzie, to przyszłość pokaże, czy tego typu sytuacja, kiedy właśnie te osoby zgłoszą się do państwa i będą miały rodzaj roszczenia, a pozostałe z racji zaskarżenia – zakładając hipotetycznie, że wniosek zostanie uwzględniony, w tym radcy i w tym sędziowie, czy, precyzyjnie, osoby ze zdanym egzaminem radcowskim, odbytą aplikacją i osoby z odbytą aplikacją sądową i zdanym egzaminem, pozostaną „poza burtą”, generalnie – czy to będzie sytuacja korzystna?

**Adw. Stanisław Rymar:**

Tym razem, Wysoki Trybunał, nie mam dyskomfortu. Łatwo znaleźć odpowiedź na rozwiązanie tej trudnej sytuacji. Mamy trzy lata, żeby zaskarżyć również i tamten przepis, bo tak, Wysoki Trybunał słusznie zwraca uwagę, że tą drogą mogą się dostać osoby, które nie będą odpowiadały tym wysokim kryteriom, których oczekujemy od adwokata.

**Sędzia Marian Grzybowski:**

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący:**

Dziękuję bardzo. Sędzia Ewa Łętowska.

**Sędzia Ewa Łętowska:**

Pytanie do przedstawiciela Sejmu dotyczy kwestii, od której pan zaczął swoją wypowiedź, a mianowicie tego, że u źródła genezy i prac nad ustawą, i treści leżała chęć podniesienia – mam na myśli pana ustne wystąpienie – znaczenia innych zawodów prawniczych, do których, jak pan powiedział, na skutek elitarności stosowanej przy naborze czy wykonywaniu zawodu adwokata, nie dostawały się osoby o tym najwyższym, preferowanym przez posłów poziomie. Użył pan takiego określenia, że chodziło o odwrócenie zasad dotyczących elitarności. Czy drogą właściwą do osiągnięcia tego celu, być może z racji tego, o czym była mowa na tej sali, były również dalej idące zmiany ustawodawcze, na przykład, w przygotowaniu do zawodu prokuratora, stawianiu wyższych wymagań gdy idzie o te zawody i wymagane doświadczenie, aby móc

się dostać do zawodu adwokata? Czy równanie w dół – jeżeli chodzi o wykształcenie i doświadczenie, czy równanie w górę? Jaka jest droga do uzyskania elitarności w oczach Sejmu? Bo w tej chwili to mamy do czynienia z sytuacją, przynajmniej sądząc po zarzutach stawianych art. 66 ust. 1 pkt 2, możliwości wpisu na listę adwokatów osób, jak w tym ostatnim przykładzie z Prokuratorią Generalną, to mamy raczej do czynienia z sytuacją, kiedy zaczynamy nazywać czekoladą wyrób czekoladopodobny. Więc może by lepiej wyrób czekoladopodobny doprowadzić do takiego poziomu jakości, żeby smakiem i wartościami odpowiadał czekoladzie? Zastanowił mnie pana argument – w dążeniu do podniesienia elitarności innych zawodów równamy w dół. Przyznam, że mnie to bardzo zaniepokoiło.

**Posel Tomasz Markowski:**

Ja bym to chciał określić troszeczkę inaczej. Elitarność, oczywiście, miała ten cudzysłów, bo ta elitarność budowana była na zasadzie ograniczonych możliwości. Nikt nie mówi o tym, żeby umniejszać kryteria. W pełni się zgadzam z wypowiedziami, które padały przed chwilą. Można skorzystać z rękojmi. Nie z rozszerzonej, tylko zwyczajnie skorzystać z rękojmi.

**Sędzia Ewa Łętowska:**

Zaraz, czy mogę w tym punkcie? Rozumiem, że wobec tego remedium na grożące przy tym tekście ustawy równanie w dół upatruje pan w możliwości skorzystania z rękojmi. Czy znana jest panu praktyka NSA dotycząca tego, jak się rozumie rękojmię do tej pory?

**Posel Tomasz Markowski:**

Do tej pory to wyglądało w ten sposób, że właściwie był to automat i nie brano w ogóle tego...

**Sędzia Ewa Łętowska:**

Nie, nie o to mi chodzi. Pojęcie przy okazji zaskarżeń do NSA podlegało wykładni.

**Posel Tomasz Markowski:**

Nie, nie jest mi znane.

**Sędzia Ewa Łętowska:**

Później skieruję to pytanie do urzędu prokuratorskiego, bo mam nadzieję, że zna. Ale wobec tego będę tu dalej pytała. Jeżeli więc to byłoby, zdaniem pana, remedium na tego rodzaju wątpliwości związane z treścią samej ustawy, to czy nie prościej było wprowadzić tego rodzaju wymóg właśnie w momencie wpisu? Wyraźnie to powiedzieć? Bo, jak rozumiem, przyznał pan w tej chwili, że jest jakiś problem z równowarnością wszystkich osób wymienionych w art. 66 w znowelizowanej postaci.

**Posel Tomasz Markowski:**

To jest kwestia praktyki, nie mnie oceniać praktykę, że są warunki, po prostu są warunki, żeby weryfikować.

**Sędzia Ewa Łętowska:**

Czy mogę prosić o wyjaśnienie? Nie zrozumiałam argumentu. To jest kwestia praktyki. Pan uważa, że fakt, że obecnie ten wpis obligatoryjny, czy *quasi*-obligatoryjny, obejmuje osoby, które zdały egzamin sędziowski – zostaliśmy przy tym – ale nie wykazały się żadną praktyką w sensie doświadczenia, a dawniej takiemu wpisowi podlegały osoby, które tę praktykę miały, że ta różnica – czy te osoby są lepsze, czy gorsze – okaże się dopiero w praktyce? Co pan ma na myśli, mówiąc o praktyce?

**Posel Tomasz Markowski:**

Nie mnie oceniać poziom, bo mogę się domyślać, że trzeba traktować to indywidualnie, że to są osoby różne...

**Sędzia Ewa Łętowska:**

Zaraz, zaraz, osoba bez doświadczenia zawodowego, tylko po egzaminie i osoba po egzaminie i z doświadczeniem, uważa pan, że to tak z góry nie wiadomo, kto jest lepszy, kto gorszy?

**Posel Tomasz Markowski:**

Do tej pory nie było problemu sprawdzania, dlatego że korporacja przeprowadzała aplikację, korporacja przeprowadzała egzamin i, w gruncie rzeczy, podczas aplikacji...

**Sędzia Ewa Łętowska:**

Proszę pana, nie rozumiemy się. Zmiana polega w tej chwili na czym innym. Dawniej było tak, że jeżeli ktoś zdał egzamin i miał praktykę, podlegał wpisowi. A w tej chwili sytuacja jest taka, że ktoś zdał egzamin, ale nie ma praktyki...

**Posel Tomasz Markowski:**

Ja to rozumiem, tylko porównuję, niejako pomiędzy korporacjami.

**Sędzia Ewa Łętowska:**

Ja nie o to pytam. Ja pytam generalnie o wagę osób z doświadczeniem, a po egzaminie i osób bez doświadczenia, a po egzaminie. Nie przeprowadzam różnicowania między korporacjami.

**Posel Tomasz Markowski:**

A ja dlatego mówię pomiędzy korporacjami, bo aplikant, który zda egzamin adwokacki, tak samo jest, w gruncie rzeczy, osobą bez specjalnego doświadczenia. I tu on jest porównywalny z tym, który zdał egzamin prokuratorski czy sędziowski.

**Sędzia Ewa Łętowska:**

Pan jest zdania, że aplikacja adwokacka jest gorsza, niż aplikacja...

**Posel Tomasz Markowski:**

Nie, nie. Takiego zdania nie jestem. Odwrotnie, pojawia się zdanie, że aplikacja prokuratorska czy sędziowska jest gorsza, niż aplikacja adwokacka.

**Sędzia Ewa Łętowska:**

Rozumiem. I pan jest tego zdania?

**Posel Tomasz Markowski:**

Nie. Ja uważam, że są to kwestie do indywidualnego sprawdzania, właśnie w ramach tego, o czym była mowa.

**Sędzia Ewa Łętowska:**

Rękojmi.

**Posel Tomasz Markowski:**

Do tej pory właściwie ten przepis nie funkcjonował, ponieważ nie było powodu, żeby funkcjonował, kiedy przeprowadzano i aplikację, i egzamin. W gruncie rzeczy, wtedy już się te osoby znało i miało się pełne przekonanie co do ich możliwości. Tu tego nie ma, więc przepis musi żyć.

**Sędzia Ewa Łętowska:**

Panie pośle, ale ja mam wtedy takie pytanie. Posługiwanie się zwrotem tak niedookreślonym, jakim jest rękojmia, zawsze naraża tego, kto się tym zwrotem posługuje, na odium związane z przypisaniem mu woluntaryzmu czy arbitralności. Dlatego też właśnie posługiwanie się zwrotami niedookreślonymi, również w praktyce Trybunału Konstytucyjnego, jest uznawane za takie, które powinno niejako w systemowy sposób wiązać się ze stosownymi gwarancjami proceduralnymi. Dlatego nie ma oporów przeciwko stosowaniu zwrotów niedookreślonych przez sąd, bo ten napisze uzasadnienie. Czy państwo biorą pod uwagę ten element, posługując się zwrotami niedookreślonymi. Bo sugestia wykorzystania w tej chwili właśnie rękojmi, która jest zwrotem niedookreślonym, kryje w sobie to niebezpieczeństwo. I to niebezpieczeństwo wtedy spadnie na korporację. A legislator tego uniknął.

**Posel Tomasz Markowski:**

Proszę zwrócić uwagę, że to nie jest przepis, który był zmieniany. To prawda, że lepiej, żeby nie funkcjonowały pojęcia tego typu, ale z drugiej strony mamy jeszcze kontrolę sądową nad tym wszystkim i myślę, że jednak dopiero po tej kontroli należałoby oceniać...

**Sędzia Ewa Łętowska:**

Tylko że to jest kontrola NSA. Dobrze. Dziękuję panu posłowi. Teraz moje zapowiedziane pytanie – praktyka NSA w zakresie pojęcia rękojmi – jak to pojęcie jest interpretowane dotychczas?

**Prokurator Zbigniew Szczańska:**

Wysoki Trybunał, jeśli trybunał pozwoli, to jednak słowo wstępu. Trybunał Konstytucyjny zajmował się już kontrolą art. 65 ust. 1, czyli rękojmi. Ja może jedno zdanie zacytuję z uzasadnienia, a potem przejdę do kwestii, o które trybunał pyta. Jest to wyrok SK 20/2000, dotyczył właśnie problemu rękojmi, wyrok z 7 maja 2002 roku. To był *casus* byłego prokuratora, potem radcy prawnego. Już nie będę wchodził w

szczegóły. Jedno zdanie uzasadnienia. „W analizowanym przypadku Trybunał Konstytucyjny uznał posłużenie się przez ustawodawcę pojęciem niedookreślonym za uzasadnione. Zawód adwokata jest zawodem zaufania publicznego. Wprowadzając wymogi dotyczące charakteru osoby zawód ten wykonującej, czy też rękojmi prawidłowego wykonywania, ustawodawca tworzy normatywne przesłanki do zapewnienia odpowiedniej realizacji zadań przypisanych temu zawodowi. Kryteria te wprowadzone są w tym celu, aby zagwarantować odpowiedni poziom zawodowy i moralny członków korporacji. Kryteria te nie mogą być jednak nadużywane w celu ograniczenia dostępności do zawodu”. Trybunał zaznacza dalej, że jego kompetencja nie obejmuje oceny sposobu stosowania prawa przez organy samorządu zawodowego, jak i kontroli prawidłowości stosowania prawa dokonywanej przez sądy administracyjne. Teraz, jeśli idzie o praktykę, to moja wiedza jest dosyć uboga. Kilka takich wyroków miałem w ręku, dotyczyły one kwestii przechodzenia do zawodu adwokackiego bądź to radców prawnych, bądź to prokuratorów i tam kwestie dotyczyły bardziej aspektu moralnego, niż zawodowego. Chodziło, na przykład, o osoby, które w stanie wojennym wydawały drastycznie wysokie wyroki. Było takich, dwóch chyba, prokuratorów wojskowych, którzy potem zostali radcami prawnymi. O ile mogę coś tutaj powiedzieć, to wydaje się, że sąd administracyjny raczej dosyć ściśle rękojmię traktował. Nie wchodził w kwestie możliwości, jak gdyby, takiego egzaminu *quasi*-zawodowego, który by urządziła korporacja, raczej te kwestie były na styku pewnych predyspozycji zawodowych i moralnych. Chodziło o to, że, na przykład, ktoś, kto uzyskał wpis na listę radców prawnych, zdawało się, że automatycznie ma rękojmię. Jednak adwokacki samorząd uznał, że nie daje rękojmi, bo w poprzednim życiu zawodowym jako prokurator zażądał kilku wyroków drastycznie surowych, wykraczających poza przeciętną w tych latach, prowadził działalność bardzo ostrą jako prokurator wojskowy i sąd administracyjny uznał, że adwokatura miała prawo nie przyjąć tego byłego prokuratora, potem radcy prawnego w swoje szeregi. Przepraszam, ja nie mam tutaj większego doświadczenia, bo się tym nigdy nie zajmowałem, ale kilka takich spraw miałem okazję przejrzeć.

**Sędzia Ewa Łętowska:**

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący:**

Pan sędzia Janusz Niemcewicz.

**Sędzia Janusz Niemcewicz:**

Zacnę od pana posła i od tej samej kwestii, którą drążyła pani sędzia Łętowska, może inaczej postawionej. Pan w swojej wypowiedzi dzisiaj powiedział, że zamiarem ustawodawcy było zbudowanie nowej hierarchii, czy przywrócenie właściwej hierarchii zawodów prawniczych, w których na pierwszym miejscu powinien być, pana zdaniem, sędzia, potem prokurator, pełniący urząd publiczny, potem inne zawody. Pytanie moje brzmi tak. Czy ustawodawca zastanawiał się nad takim przywróceniem właściwej hierarchii zawodów prawniczych, które polegałoby na podwyższeniu kryteriów dla sędziów, a nie na obniżeniu kryteriów dla adwokatów? Na przykład, poprzez wymóg doświadczenia w innym zawodzie prawniczym, aby można było objąć urząd sędziego.

**Posel Tomasz Markowski:**

Chciałem być precyzyjny, że mówimy o zamiarze wnioskodawców, a nie Sejmu. Bo Sejm, jak już podejmuje decyzję, co do pewnych postawionych...

**Sędzia Janusz Niemcewicz:**

Pytam o zamiar ustawodawcy, bo ten zamiar znalazł wyraz w ustawie.

**Posel Tomasz Markowski:**

Zgoda, ale ponieważ ustawa jest wyrazem projektu, który został złożony przez wnioskodawców, to mówię o intencji wnioskodawców w tym względzie. Nie zgadzam się z argumentem, że tu podwyższenie, a tu obniżenie i że to tak właśnie.

**Sędzia Janusz Niemcewicz:**

Przepraszam, że panu przerwę, ale tak pan to powiedział. Powiedział pan, że przedtem zawodem elitarnym był zawód adwokata, a powinien, pana zdaniem, na pierwszym miejscu być zawód sędziego.

**Posel Tomasz Markowski:**

Mówię o pewnej elitarności w cudzym słowie. Elitarność budowano przede wszystkim na tym – co do tego chyba mamy wszyscy jakieś przekonanie – że ograniczano dostęp do tego zawodu. I my nie mówimy, broń Boże, o tym, żeby odbyło się to poprzez obniżenie kompetencji czy kryteriów, tylko poprzez zwyczajne otwarcie możliwości dojścia do zawodu w ramach weryfikacji, która powinna być, jak najbardziej, przeprowadzana.

**Sędzia Janusz Niemcewicz:**

Czyli celem ustawodawcy nie było obniżenie kryteriów dostępu do zawodu adwokata?

**Posel Tomasz Markowski:**

Oczywiście, że nie.

**Sędzia Janusz Niemcewicz:**

Przejdźmy w takim razie do kwestii bardziej szczegółowej, do art. 66 ust. 1 pkt 2, to ten przepis mówiący o zwolnieniu z obowiązku aplikacji i egzaminu absolwentów innych aplikacji prawniczych. Na stronie 5 stanowiska Sejmu jest taki argument – *ratio legis* tych rozwiązań polegała na umożliwieniu osobom, które ukończyły aplikację sędziowską, albo prokuratorską, ze złożonym z wynikiem pozytywnym egzaminu zawodowego, a nie otrzymały etatów w sądownictwie lub prokuraturze ze względu na zbyt małe środki przekazywane przez państwo na potrzeby sądownictwa i prokuratury, wykonywania innego zawodu prawniczego. Panie pośle, pomijając już te kwestie, czy, tak naprawdę, chodzi o brak etatów związany z brakiem środków, czy może brak zapotrzebowania, może w Polsce jest już wystarczająca liczba sędziów, to nie jest kwestia, którą zajmowałby się Trybunał Konstytucyjny, więc to pomińmy, ale jaka, w takim razie, była *ratio legis* tego samego uprawnienia do wpisu na listę adwokatów dla aplikantów egzaminowanych notarialnie. Bo tu nie chodzi chyba o kwestię etatów w sądownictwie.



**Posel Tomasz Markowski:**

Gdyby sędziów było wystarczająco, to byśmy nie mieli takich terminów, jakie mamy, więc myślę, że tutaj problem w ogóle jest przez cały czas i jeszcze na pewno przez jakiś czas będzie, natomiast to, co było podnoszone w ramach prac podkomisji, to kwestia pewnego poszerzenia możliwości przepływu pomiędzy zawodami. Myślę, że przy zdawaniu sobie sprawy z tego, że rzadko który notariusz będzie chciał przenieść się do zawodu adwokata, ale uczyniono tę możliwość.

**Sędzia Janusz Niemcewicz:**

Rozumiem. A czy, dbając o poszerzenie tej możliwości przepływu pomiędzy zawodami już na etapie aplikacji zawodowej i bezpośrednio po egzaminie, ustawodawca interesował się różnicami w czasie trwania, w programie, w zakresie egzaminu, między poszczególnymi aplikacjami prawniczymi?

**Posel Tomasz Markowski:**

Miał świadomość, że są różnice, ale z drugiej strony miał też świadomość, że tę decyzję podejmuje samorząd. Tu pewne sprawy w ramach pozyskanej wiedzy, bo tę wiedzę można różnie pozyskiwać, na poziomie nawet tej samej aplikacji mogą być weryfikowane.

**Sędzia Janusz Niemcewicz:**

W jaki sposób?

**Posel Tomasz Markowski:**

Poprzez to, o czym rozmawialiśmy, poprzez art. 65 ust. 1.

**Sędzia Janusz Niemcewicz:**

Zatrzymajmy się na jakimś konkretnie. Pan wie, oczywiście, że aplikant notarialny na egzaminie notarialnym nie zdaje egzaminu ani z prawa karnego procesowego, ani z prawa karnego materialnego, ani z prawa karnego skarbowego, ani z prawa wykroczeń, z całego segmentu dotyczącego prawa karnego. Czy pana zdaniem w ramach badania rękojmi samorząd może zbadać wiedzę egzaminowanego aplikanta notarialnego z zakresu prawa karnego?

**Posel Tomasz Markowski:**

Wydaje się, że w tym zakresie tak.

**Sędzia Janusz Niemcewicz:**

A jakie jest zdanie pana prokuratora?

**Prokurator Zbigniew Szcząska:**

Wysoki Trybunał, wydaje się, że nie bardzo, dlatego że rękojmia to nie jest guma i nie można tak rozciągać. I dotychczas sąd administracyjny dosyć ściśle wykładał. Nie wiem, jaka byłaby wykładnia w zmienionym stanie prawnym. Oczywiście, sądy administracyjne mogłyby przyjąć inną interpretację. Wydaje się, że badanie rękojmi to jest badanie pewnych predyspozycji, pewnego poziomu indywidualnego człowie-

ka, ale nie jego wiedzy. Wiedzę, zgodnie z tym, co ustawa określa, to egzamin ma udokumentować. Świadcstwo zdania egzaminu notarialnego. W ten sposób możemy powiedzieć, że aplikanci notarialni, którzy zdali egzamin notarialny mają głęboką wiedzę w zakresie prawa materialnego, w zakresie prawa rzeczowego i można powiedzieć, że ktoś rozsądny, kto zostanie adwokatem temu się poświęci kierunkowi, a nie będzie się brał za prawo karne. Wierzmy trochę rozsądkowi ludzi, którzy się tym zajmują. Prawo jest oczywiście prawem, ale rozsądek...

**Sędzia Janusz Niemcewicz:**

Co pan radziłby takiemu adwokatowi, który zostanie wyznaczony z urzędu do obrony karnej?

**Prokurator Zbigniew Szcząska:**

To jest trudne zadanie. Myślę, że również rozsądek samorządu adwokackiego byłby taki, że adwokat, który ma tylko praktykę cywilną... Mógłby się próbować jakoś eskulpować przed sądem... Przepraszam, pomyliłem...

**Sędzia Janusz Niemcewicz:**

To nie samorząd wyznacza do obrony karnej.

**Prokurator Zbigniew Szcząska:**

Przepraszam, pomyliłem, to w sprawach cywilnych. Tu jest mój brak wiedzy procesowej, trybunał wybaczy. W sprawach cywilnych samorząd, a w sprawach karnych sąd.

**Sędzia Janusz Niemcewicz:**

A jak pan ocenia taką sytuację, która, zgodzi się pan, wynika z aktualnego stanu prawnego, w której aplikant adwokacki, który obleje na egzaminie prawo karne, a aplikant notarialny, który w ogóle nie zdawał prawa karnego, czy aplikant prokuratorski, który w ogóle nie zdawał egzaminu z prawa pracy, prawa ubezpieczeń społecznych czy prawa rodzinnego, może bezpośrednio po egzaminie rozpocząć praktykę adwokacką? Jak pan ocenia tego rodzaju...?

**Prokurator Zbigniew Szcząska:**

Czy Wysoki Trybunał pozwoli na pewną dygresję? Ja odpowiem zaraz na pytanie. Jest przepis niekwestionowany nigdy, że doktor habilitowany nauk prawnych może mieć wpis na listę adwokatów, radców prawnych, również może być sędzią. I wyobraźmy sobie sytuację mojej skromniej osoby, gdybym był doktorem habilitowanym, a nie jestem, w zakresie historii ustroju i prawa Polski. W życiu bym nie był w sądzie. I mógłbym dostać wpis na listę adwokatów jako doktor habilitowany, którym nie jestem, nie podszywam się. Ale gdybym był... Z zakresu historii ustroju Polski, czy z zakresu prawa rzymskiego. To jest wybór ustawodawcy i pewna autonomia ustawodawcy, swoboda, którą trybunał dzisiaj oceni, czy nie jest nadmierna. Wydaje mi się, że oczywiście, wiedza jest bardzo ważna, bardzo szczegółowa, konkretna, ale prawo poznaje się również przez samokształcenie, przez korzystanie z lektur orzecznictwa. Ja nie wiem, czy to rozwiązanie jest najbardziej optymalne. Uważam, że mieści się w

granicach swobody i autonomii parlamentu, natomiast trybunał oceni, czy mieści się w ramach Konstytucji.

**Sędzia Janusz Niemcewicz:**

A doczekamy się zdania pana prokuratora na temat tej możliwości rozpoczęcia praktyki adwokackiej bezpośrednio po egzaminie notarialnym?

**Prokurator Zbigniew Szcząska:**

Wysoki Trybunał, wydaje się, że ktoś, kto ryzykuje zostać adwokatem, mając jednak ograniczoną wiedzę z zakresu prawa karnego, powinien jednak poddać się procesowi samokształcenia w tym kierunku. I pamiętajmy również o zdrowym rozsądku. Poza tym, z drugiej strony, to już też troszkę dygresja, ja nie widzę tych tłumów aplikantów notarialnych, którzy będą chcieli zostać adwokatami.

**Sędzia Janusz Niemcewicz:**

A z aplikantami prokuratorskimi może już być inaczej.

**Prokurator Zbigniew Szcząska:**

Z prokuratorskimi może być inaczej, zwłaszcza że w tej chwili nie ma naboru, nie ma etatów w prokuraturze, rzeczywiście, to jest inna sytuacja, niż idzie o notariat, ale, Wysoki Trybunał, to jest problem do rozstrzygnięcia, który stoi przed trybunałem. Wydaje się, że pewne przesłanki społeczne przemawiają za tym rozwiązaniem, które przyjął ustawodawca. Problem zbyt wąskiego dostępu do adwokatury, problem, jednak, tysięcy absolwentów, którzy po egzaminach zawodowych praktycznie są pozbawieni możliwości praktyki i pracy. Oczywiście, są plusy i minusy, jak w każdym rozwiązaniu. Można oceniać, ważyć te pozytywy i negatywy, wyważać racje, również konstytucyjnych wzorców, interesu publicznego z jednej i drugiej strony, ale to Wysoki Trybunał będzie wyrokował, ja nie ośmieliłbym się sugerować. Oczywiście, urząd prokuratorski podtrzymuje swoje stanowisko, uważając, że te rozwiązania mieszczą się w granicach autonomii parlamentu i są zgodne z Konstytucją.

**Sędzia Janusz Niemcewicz:**

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący:**

Pan sędzia Bohdan Zdziennicki.

**Sędzia Bohdan Zdziennicki:**

Mam pytanie najpierw do przedstawicieli wnioskodawczyni, ale przede wszystkim do pana prezesa Rymara, bo pierwsze pytanie będzie natury ogólniejszej. Czy, kwestionując przyjęte rozwiązania, adwokatura jako najstarszy samorząd zawodowy, jako najstarsza korporacja prawnicza, kieruje się obroną *status quo*, tego, co jest, czy jest otwarta na poszukiwanie nowych rozwiązań, zwłaszcza w świetle tych zmian, które niesie nawet nasze członkostwo w Unii Europejskiej i znajomość istniejących rozwiązań odnośnie do adwokatury w innych państwach, choćby w Niemczech, pod których silnym wpływem jesteśmy. Chciałbym takie stanowisko uzyskać – czy to jest obrona tego,

co jest, jak, być może, jest to przedstawiane w środkach masowego przekazu, używając kolokwialnego, czy nawet poetyckiego zwrotu „obrona Okopów Świętej Trójcy”, czy jest to otwartość na rozwiązanie, a tylko wykazywanie mankamentów, które powodują przyjęte rozwiązania, łącznie z tym, że może trzeba szukać nawet specjalizacji adwokatów, bo na całym świecie to istnieje. Nie ma ludzi, którzy mogą się znać – mówię to z odpowiedzialnością, z własnej praktyki zawodowej – zajmowałem się wszystkimi prawie działami prawa, karnym wyjątkowo nie, ale to jest bardzo trudne.

### **Adw. Stanisław Rymar:**

Dziękuję panu sędziemu za to pytanie. Oczywiście, że adwokatura jest otwarta na modernizację swego zawodu, na poszerzenie dostępu do zawodu poprzez aplikację wszystkich osób, które mają kwalifikacje, by być adwokatami. Obserwujemy bardzo wyraźnie to, co się dzieje w Europie. Jesteśmy członkiem stałym organizacji adwokatów i stowarzyszeń adwokackich w Europie, dostajemy za ich pośrednictwem informacje, nie tylko o stanowisku CCD, ale i o uchwałach Parlamentu Europejskiego dotyczących zawodów prawniczych. Dwudziestego trzeciego, bodajże, marca była podjęta uchwała w Parlamencie Europejskim, w której wyraźnie podkreślano odrębność zawodu prawnika od innych zawodów usługowych jako zawodu wymagającego wysokich kwalifikacji, żeby można było go wykonywać i niezależności w wykonywaniu tego zawodu. Idąc w kierunku sugestii Wysokiego Trybunału, uchwaliliśmy zasady doskonalenia zawodowego i przyznawania, można tak powiedzieć, specjalizacji zawodowych. Jesteśmy za tym, żeby adwokatów w Polsce, dobrze wykształconych, o różnorodnej wiedzy, pogłębionej w określonych dziedzinach było jak najwięcej. Natomiast nie chcielibyśmy, żeby Polska przechodziła tę drogę, którą już przechodzą inne kraje w Europie, jak choćby Niemcy, których przykład dał pan sędzia. Niemcy w tej chwili zastanawiają się, w jaki sposób podwyższyć kryteria dostępu do zawodu adwokata. W tej chwili przyjęcia do zawodu adwokata w Niemczech są na poziomie kilku czy kilkunastu procent rocznie. Powiększa się ilość specjalizacji. Ostatnią uchwałą rady niemieckiej poszerzono o dwie kolejne specjalizacje, w tej chwili jest szesnaście specjalizacji możliwych do osiągnięcia w Niemczech. Chcielibyśmy iść tą samą drogą. Najlepszym dowodem na to, że adwokatura nie tylko oponowała przed niedobrymi rozwiązaniami, ale już w styczniu 2004 roku, co odnotowała prasa, wystąpiliśmy z propozycją nowej ustawy o adwokaturze. Może jeszcze niedoskonałej, może jeszcze nie w pełni nowoczesnej, ale to była nasza inicjatywa, nad którą NRA pracowała w poprzedniej kadencji przez okres dwóch lat. Zjazd w styczniu przyjął jako nasz projekt nasz projekt nowoczesnej ustawy o adwokaturze. Tam były również kryteria zobiektywizowanego przyjęcia na aplikację adwokacką. Zrezygnowaliśmy z tych nieszczęsnych limitów przyjęć aplikantów, limitów adwokatów w określonych okręgach. Wysoki Trybunał, mogę z całym przekonaniem zapewnić, że adwokatura chce dobrze służyć społeczeństwu, dobrze pomagać wymiarowi sprawiedliwości. Będziemy realizować wszystko to, co może temu celowi służyć.

### **Sędzia Bohdan Zdziennicki:**

Dziękuję bardzo. Jeszcze mam pytanie też do pana mecenasa. Użył pan dziś zwrotu, który mnie zafrapował, że adwokat ma być, dając, zresztą, przykład skomplikowanej historycznie, zakonu templariuszy, adwokat ma być samodzielnym graczem. Czy

należy rozumieć, że adwokat w swojej funkcji, a ma różne funkcje, kiedy występuje przed sądem, kiedy jest elementem funkcjonowania władzy sądowniczej, ma być samodzielnym graczem przeciwstawianym wymiarowi sprawiedliwości? Wbrew temu, co nawet doktryna anglosaska przyznaje, chcę tu powołać się na pogląd Hersona, wielkiego socjologia, że jest to przed sądem „quasi-urzędnik sądowy”. Ale w tym sensie, że ma on przekazane pewne imperium, ma pewne uprawnienia i reprezentuje interes klienta w ramach prawa.

### **Adw. Szymon Byczko:**

W żadnym wypadku, Wysoki Trybunał, nie chciałem, żeby to tak zabrzmiało. Jeżeli tak, to moja niedokładność. Precyzując tę koncepcję: w moim przekonaniu niezależna adwokatura jest jednym z elementów wymiaru sprawiedliwości jako władzy państwowej, zresztą, jest elementem organów ochrony prawnej. To nie ulega najmniejszej wątpliwości. Natomiast starałem się jedynie wskazać na konieczność zachowania niezależności tego elementu od pozostałych elementów, w szczególności jeżeli weźmiemy pod uwagę, że aktualny stan prawny wzmacnia pozycję Prokuratora Generalnego, który jest zwierzchnikiem innego z tych elementów występujących w wymiarze sprawiedliwości. To nie jest, w moim przekonaniu, właściwy kierunek, jeżeli chodzi o decentralizację władzy publicznej.

### **Sędzia Bohdan Zdziennicki:**

Rozumiem. Jeszcze jedno pytanie. Jak wiadomo adwokat, też i radca prawny, to nie są tylko te czynności przed sądami, bo jest też przecież kreatorem stosunków cywilnoprawnych, w tej chwili największe kancelarie przede wszystkim zajmują się negocjowaniem umów, jest mediatorem, ale nawet nie w sensie nowych przepisów, zawsze był mediatorem, bo najlepsza ugoda jest lepsza, jak to się mówi w naszych powiedzeniach prawniczych, niż najlepszy wyrok, często jest doradcą prawnym, osobistym przyjacielem rodziny czy przedsiębiorców. Czy w tej złożoności, która występuje (bo tutaj funkcja publiczna najsilniej występuje, ale nie tylko występowanie przed sądem) tak niewielkie różnice co do aplikacji między adwokaturą a innymi zawodami prawniczymi, radcą prawnym, ale i notariuszem, który także przecież doradza, nim sporządzi akt notarialny, adwokat z kolei uwierzytelnia swój podpis na pełnomocnictwie, czyli to, co robi też nie jest zastrzeżone tylko dla notariusza, uwierzytelnianie podpisów, oczywiście też adwokat przygotowuje projekty wszystkich czynności prawnych, to samo, co robi notariusz; czy są aż tak wielkie różnice między tymi klasycznymi zawodami prawniczymi, jak spojrzeć generalnie? Nie wchodzimy w szczególności, bo nie wchodzę w doradcę podatkowego, czy teraz prokuratora Prokuraturii Generalnej, bo tutaj się nowa pojawiła funkcja. Pana zdaniem jako pełnomocnika adwokatury.

### **Adw. Szymon Byczko:**

Różnica będzie występowała w zakresie, który objęty jest wnioskiem, w szczególności w etapie przygotowania wykonania do zawodu. Aplikacja adwokacka jest zupełnie szczególną instytucją. Każda aplikacja jest szczególna, ale aplikacja adwokacka jest podporządkowana konkretnemu celowi. Przede wszystkim związana jest z instytucją patronatu, która jest specyficzna dla tej aplikacji i która przygotowuje do

wykonywania indywidualnego zawodu prawniczego, jakim jest zawód adwokata. I na tym polega jednak ta różnica, bo jednak ten proces jest procesem nie tylko kształcenia przez korporację, ale również osobistego i bezpośredniego stosunku między patronem i aplikantem. Tego nie ma w innych aplikacjach i tu jest różnica.

**Sędzia Bohdan Zdziennicki:**

Rozumiem, że pan mecenas nie widzi w tej chwili (bo poruszamy się kręgu postulatów, choć oceniamy istniejące rozwiązania) możliwości przyjęcia rozwiązań, to mówił pan prezes, wspólnej aplikacji. Bo takie rozwiązanie upraszcza. Jest w Niemczech, gdzie są te dwa egzaminy. Czy w związku z tym, co zostało powiedziane, nie widać, że problem adwokatury, związanej z tym aplikacją, jest problemem niesłychanie złożonym, skoro i funkcje adwokata są złożone i różne, zązębiają się o różne inne zawody prawnicze, są tu możliwe punkty widzenia zawodowe, ale i te publiczne, co jest zapisane w art. 17 – chodzi o interes publiczny, że w związku z tym rozwiązanie musi uwzględniać różne, cząstkowe prawo, widziane z różnych punktów widzenia i być jakąś sumą tych praw cząstkowych? Taką prawdą horyzontalną. Czy taki pogląd byłby uprawniony, poruszając się w kręgu krytyki przyjętej przez korporację, ale z uwzględnieniem problemu, jak to powinno wyglądać?

**Adw. Szymon Byczko:**

Właśnie złożoność tych funkcji powodująca mnogość różnych zadań, które stoją przed adwokatem i przed korporacją powoduje, że jest to zawód zaufania publicznego (...) szczególnego rodzaju.

**Sędzia Bohdan Zdziennicki:**

Teraz mam pytanie do pana posła. W trakcie prac parlamentarnych zderzenie tych różnych punktów widzenia, racji, kontrracji na pewno występowało, co nawet częściowo wiedzieliśmy z prasy. Mówi się – zawód zaufania publicznego. Czy adwokatura jest zawodem zaufania publicznego, a czy takie zawody prawnicze, funkcje prawnicze, jak sędzia, prokurator, notariusz, czy nawet pracownik administracji państwowej, nie mówię nawet służby cywilnej, czy to są także zawody zaufania publicznego?

**Poseł Tomasz Markowski:**

W szerokim rozumieniu, oczywiście, że tak.

**Sędzia Bohdan Zdziennicki:**

To jaka jest *differentia specifica* adwokatury, czy radców prawnych, bo oni mają w zasadzie identyczny status w tej chwili, dzięki działaniom przez wiele lat samorządu radcowskiego? Różnica między zawodem zaufania publicznego, jakim jest adwokatura, a innymi zawodami zaufania publicznego. Mówię o prawniczych zawodach, nie wchodzi w zawód lekarza, weterynarza, pielęgniarki, architekta, którzy też mają swoje korporacje zawodowe i też są zawodami zaufania publicznego.

**Poseł Tomasz Markowski:**

Mnie trudno odpowiadać na pytania, na które najlepiej odpowiedzieliby przedstawiciele korporacji. Ogólnie chyba rzecz ujmując, dotyczy to tej reprezentacji klienta,

bardzo ważnej i występowania przed sądem. Natomiast chyba taka ogólna myśl dotycząca tej ręką wejścia do zawodu, wpisu na listę, że, właściwie, w gruncie rzeczy, bardzo szczegółowo analizujemy kryteria samego wpisu, zostania adwokatem, natomiast nie ma dyskusji żadnej, zresztą, ta dyskusja nie odbywa się do tej pory tak, jak powinna się odbywać w wielu sprawach dość oczywistych, na temat postępowań dyscyplinarnych w ramach już funkcjonowania w zawodzie. Przecież tam też jest instrument, gdzie, jeśli się okazało, że sito wpisu, nazwijmy, jest niewystarczające, to tam też jest instrument, który natychmiast, jeśli byłby stosowany zdecydowanie i jednoznacznie, może kogoś pozbawić możliwości wykonywania tego zawodu, jeśli wykonuje go niewłaściwie.

### **Sędzia Bohdan Zdziennicki:**

Jeszcze pytanie do przedstawicieli wysokiego urzędu prokuratorskiego. Mówimy tu o samorządzie zawodowym. Wiadomo, że porównując konstytucje, choćby z 1921, marcową, która mówiła o samorządach szeroko, bo i gospodarczym, samorzady zawodowe zaczynały od tego, były właściwie w tym umieszczone, potem konstytucji z 1935 roku, ale w tej chwili w naszej Konstytucji mamy samorząd zawodowy, samorząd terytorialny, a w ustawach szczegółowych mamy samorząd gospodarczy w postaci izb gospodarczych i samorząd rolniczy. Na czym polega, na tle bardzo ważnego problemu konstytucyjnego, mamy art. 17 mówiący o samorządzie zawodowym zawodów zaufania publicznego, ta różnica? Co się składa na istotę tego samorządu, który przedstawiany jest przez wszystkie korporacje z naciskiem pod kątem właśnie ochrony interesu publicznego, bo tylko o tym mówi art. 17 Konstytucji.

### **Prokurator Zbigniew Szcząska:**

Wysoki Trybunał, warto by może zderzyć przepis art. 16, który mówi o samorządzie terytorialnym, który to, zgodnie z Konstytucją, wprost uczestniczy w sprawowaniu władzy publicznej, ust. 2 art. 16, czyli ten samorząd jest częścią władzy publicznej, jest częścią systemu władzy publicznej. Jeśli idzie o samorząd zawodowy, to Konstytucja rozróżnia dwa rodzaje tego samorządu, samorząd zawodowy osób wykonujących zawody zaufania publicznego, to są zawody takie, gdzie jest ścisły związek między osobą pełniącą funkcje zawodowe a klientem, partnerem, to znaczy lekarz–pacjent, adwokat–klient, radca prawny–klient, ten szczególny stosunek zaufania, pewnej tajemnicy również zawodowej z tym związanej. Oczywiście, Konstytucja w ust. 1 podkreśla rolę tego samorządu zawodu zaufania publicznego, którym powierza pewien zakres władztwa, nie spierajmy się, czy to jest władztwo publiczne, czy jest takie samo władztwo publiczne, jak przy samorządzie terytorialnym, czy jest jednak ograniczone, chyba raczej ograniczone, a innymi samorządami zawodowymi, gdzie tego elementu zaufania publicznego nie ma. Problem jest sporny w literaturze. Było takie dosyć znane orzeczenie Sądu Najwyższego, krytycznie oceniane, które, o ile pamiętam, Izby Cywilnej, stało na stanowisku, że adwokaci nie są samorządem zaufania publicznego, bo ustawodawca nie użył takich określeń w ustawie o adwokaturze, w przeciwieństwie do ustawy o notariacie, gdzie takie określenia były. Oczywiście, ten pogląd jest raczej odosobniony i zwłaszcza w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego wyraźnie i jasno jest podkreślane, że adwokatura stanowi samorząd zaufania publicznego i wydaje mi się, że to jest problem interesu

publicznego. Samorząd zaufania publicznego powinien działać w interesie swoich członków, ale również w interesie szerszym, interesie publicznym, w interesie całego społeczeństwa, w interesie, przede wszystkim, jeśli idzie o adwokatów, klientów. Tak że tutaj należy podnieść, mówiąc o kwestii zawodu zaufania publicznego, problem granic zawodu adwokackiego. Trybunał w jednym z orzeczeń powiedział, iż to ustawodawca określa zakres zadań adwokatury. I tu jest ten punkt sporny, czy ta pomoc prawna, czy te usługi prawnicze, które są wykonywane jako działalność gospodarcza, należą do zakresu zawodu adwokackiego. Jest również problem, którego wnioskodawca nie podniósł, problem reprezentacji przed sądem. Krytykuje się art. 4 ust. 1a, który mówi o tej reprezentacji przed sądem przez osoby, które są w stałym stosunku zlecenia, ale przecież to jest nawiązanie do przepisu kodeksu postępowania cywilnego, art. 87 ust. 1, który nie był kwestionowany przez adwokatów, o ile pamiętam, przynajmniej do trybunału nie był skarżony. Czyli ten problem reprezentacji przed sądem przez osobę niebędącą adwokatem czy radcą prawnym wiąże się raczej z procedurą cywilną, w mniejszym stopniu z ustawą o adwokaturze, czy z tym przepisem dotyczącym działalności gospodarczej. Reasumując, jest problem granic zawodowych, czy każda usługa prawnicza jest monopolem adwokatury. I tu Trybunał Konstytucyjny w sprawie dotyczącej tego przepisu o wykroczeniach, który penalizował kiedyś działanie bez uprawnień zawodowych, stanął na stanowisku, że jest wolność gospodarcza, i że ustawodawca określa granice pomiędzy usługami prawniczymi, które należą do funkcji zawodu zaufania publicznego, jakim jest adwokatura, a innymi usługami prawniczymi. Nie będę nużył Wysokiego Trybunału cytowaniem, bo to jest powszechnie znane orzeczenie. I problem jest wykreślenia tych granic. Problem jest tego wyważenia interesu korporacji, członków korporacji i interesu publicznego. Zawód zaufania publicznego, przede wszystkim, powinien wyważać pomiędzy interesem własnych członków, własnej korporacji, a interesem szerszym, publicznym, interesem klientów, ale również interesem tej młodzieży, która kończy uniwersytety i nie tylko uniwersytety, szkoły prywatne, które nadają tytuł zawodowy magistra prawa, to też jest problem społeczny.

**Przewodniczący:**

Dziękuję bardzo. Pan sędzia Andrzej Mączyński.

**Sędzia Andrzej Mączyński:**

Kieruję swoje pytania do przedstawiciela Sejmu. Panie pośle, moje pierwsze pytania dotyczą art. 4 ust. 1a, to jest przepis, który został dodany w trakcie nowelizacji do prawa o adwokaturze, w nim użyto takiej formuły, że ust. 1, który wyjaśnia, że zawód adwokata polega na świadczeniu pomocy prawnej, nie stanowi przeszkody – akcentuję te słowa – do świadczenia pomocy prawnej przez inne osoby, niebędące adwokatami. Proszę mi powiedzieć, jaka jest pozytywna regulacja świadczenia pomocy prawnej przez osoby, o których mowa w art. 4 ust. 1a? To znaczy, przez te osoby, które nie są adwokatami. Czy jest i w jakich przepisach zawarta taka regulacja?

**Poseł Tomasz Markowski:**

Nie ma.



**Sędzia Andrzej Mączyński:**

Nie ma takiej regulacji? Ustawa o swobodzie działalności gospodarczej odnosi się do tych osób, czy nie?

**Posel Tomasz Markowski:**

To są bardziej szczegółowe ograniczenia, bo nie każda, tylko osoba, która ma wyższe wykształcenie prawnicze, więc jest jakaś...

**Sędzia Andrzej Mączyński:**

Temu się jeszcze przyjrzemy. Ale z tego przepisu wynika, że osoba, która ma wyższe wykształcenie prawnicze, może świadczyć pomoc prawną. Czy podstawą tego świadczenia jest ten przepis, czy to wynika z innych przepisów, na przykład z ustawy o swobodzie działalności gospodarczej? Inaczej mówiąc, gdyby nie było tego przepisu art. 4 ust. 1a, to osoba mająca wyższe wykształcenie prawnicze mogłaby świadczyć pomoc prawną zawodowo, czy nie? Pan prokurator tu przed chwilą wspominał o pewnej wypowiedzi trybunału dotyczącej pośrednio tej kwestii.

**Posel Tomasz Markowski:**

Pamiętam ten wyrok i rzeczywiście tam uznano za niezgodny z Konstytucją przepis, który zakazywał.

**Sędzia Andrzej Mączyński:**

Nie chodzi o tamtą sprawę, tylko, jak to wygląda *de lege lata* w obecnym stanie prawnym, czy jest jakaś regulacja?

**Posel Tomasz Markowski:**

Zgoda, ale gdyby tego przepisu nie było, to, w gruncie rzeczy, pomoc prawną mógłby świadczyć każdy, a tu jednak są ograniczenia co do tego, jaka osoba może tę pomoc prawną świadczyć, musi spełnić jakieś kryteria.

**Sędzia Andrzej Mączyński:**

I to jest, wobec tego, jedyne ustawowe ograniczenie, że to musi być osoba z wyższym wykształceniem, ale poza tym żadnej regulacji już tutaj nie ma?

**Posel Tomasz Markowski:**

Nie. Ja nie ukrywam, że były pewne wątpliwości co do umiejscowienia tego przepisu.

**Sędzia Andrzej Mączyński:**

Czy mógłby pan przybliżyć nam ten problem?

**Posel Tomasz Markowski:**

Czy akurat w tej ustawie, czy, na przykład, nie w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej? Ale to jest jednostkowy przepis, który gdzieś trzeba było umieścić. Ustawodawca zdecydował się akurat...

**Sędzia Andrzej Mączyński:**

Czy w jakichś innych ustawach o zawodach prawniczych nie ma odpowiednika tego przepisu? Na przykład w ustawie o radcach prawnych.

**Posel Tomasz Markowski:**

Chyba... Szczerze mówiąc, nie pamiętam. Umieszczenie go tutaj właściwie w ramach systemu prawnego załatwia sprawę. A czy on został powtórzony w ustawie o radcach prawnych – nie pamiętam.

**Sędzia Andrzej Mączyński:**

Umieszczenie przepisu nie jest kwestią obojętną dla jego wykładni. Przepis interpretujemy zawsze z uwzględnieniem jego kontekstu. Ustawa – Prawo o adwokaturze ma określony pewien zakres zagadnień, które są w niej regulowane. Tutaj powiedziano, że to nie stanowi przeszkody, a więc nie powiedziano pozytywnie, że osoba, która ma wyższe wykształcenie prawnicze, może świadczyć pomoc prawną i jakiej regulacji prawnej to podlega, tylko powiedziano, że to nie stanowi przeszkody. A więc presupozycją tego jest to, że gdzie indziej jest jakaś regulacja dotycząca świadczenia tej pomocy prawnej, ale, jak pan twierdzi, nie ma, czyli występuje tutaj luka. Czy to wymagałoby uregulowania, czy też tutaj ta regulacja jest całkowicie wystarczająca?

**Posel Tomasz Markowski:**

Myślę, że jest wystarczająca.

**Sędzia Andrzej Mączyński:**

Tutaj to, co może robić osoba z wyższym wykształceniem prawniczym, to jest pewien wycinek tego, co może robić adwokat. Czym to jest uzasadnione, że w stosunku do adwokata są ustawione tutaj bardzo wysokie wymagania, natomiast w stosunku do pewnego wycinka w zakresie jego działalności wystarczy tylko wyższe wykształcenie prawnicze i żadnych innych wymagań, dodatkowych przesłanek, żadnego nadzoru, żadnej pieczy ze strony jakiegoś organu państwowego czy organu samorządu zawodowego nie ma? Czy tu nie ma jakiegoś braku spójności między tymi dwiema regulacjami?

**Posel Tomasz Markowski:**

Trzeba przyznać, że pewne elementy, nie to, że w ramach tej dyskusji, ale już wcześniej na poziomie dyskusji parlamentarnej były zauważane, między innymi kwestie ubezpieczeń obowiązkowych, kwestie właśnie jakichś sankcji, powiedzmy, bo mamy przecież sytuację, że osoba całkowicie nieuprawniona, nawet nieposiadająca wyższego wykształcenia prawniczego dokona wpisu do ewidencji działalności gospodarczej, znacznie udzielać takiej pomocy, że tu są pewne elementy, o które – może nie ten przepis – ta instytucja powinna zostać wzbogacona. Trzeba sobie z tego zdawać sprawę.

**Sędzia Andrzej Mączyński:**

To znaczy, że widziano tutaj potrzebę, ale ostatecznie uznano, że wystarczy taki przepis, że nie trzeba tu nic więcej doregulowywać?

**Posel Tomasz Markowski:**

Problem był bardziej złożony, to nie wyglądało w taki sposób. Trzeba pamiętać, że ten projekt, chociaż analizowany bardzo dogłębnie, w pewnym momencie prace uległy przyspieszeniu ze względu na projekt rządowy, a ostatecznie został złożony jako wniosek mniejszości.

**Sędzia Andrzej Mączyński:**

A proszę mi jeszcze powiedzieć, jak tutaj rozumieć zwrot „osoba posiadająca wyższe wykształcenie prawnicze”? Pytanie moje jest uzasadnione tym, że mniej więcej dziesięć lat temu była wątpliwość, która przyciągała uwagę opinii publicznej, co to znaczy, że ktoś ma wyższe wykształcenie, w tym wypadku wyższe wykształcenie prawnicze, kogo to obejmuje. O kim możemy powiedzieć, że ma wyższe wykształcenie prawnicze?

**Posel Tomasz Markowski:**

Studia prawnicze ukończone z tytułem magistra. Gdzieś jest zapis w ustawie, który to mówi konkretnie, bardzo wyraźnie, co to znaczy wyższe studia prawnicze.

**Sędzia Andrzej Mączyński:**

W innym przepisie, też zaskarżonym, jest mowa o doktorach nauk prawnych i już po wejściu w życie tego przepisu Minister Edukacji Narodowej zmienił rozporządzenie w sprawie prowadzenia przewodów doktorskich i niejako ranga egzaminów doktorskich uległa zwiększeniu, tam są wyższe wymagania, niż w dotychczasowych przepisach. Czy w związku z wprowadzeniem art. 4 ust. 1a też były podejmowane jakieś działania, które miałyby na celu zmianę dotychczasowej formuły egzaminu magisterskiego na studiach prawniczych? W tej chwili to jest egzamin taki, jak, powiedzmy, na filologii klasycznej.

**Posel Tomasz Markowski:**

Nic na ten temat nie wiem, natomiast te studia są studiami pięcioletnimi z założenia, bo wyższym wykształceniem też jest licencjat, a nie ma licencjackich studiów prawniczych, z tego, jak się orientuję i to ma też pewną rangę. Nie znam praktyki, ale przynajmniej do tej pory, chociaż ustawa, jak na razie, obowiązuje krótko, w ramach możliwości świadczenia usług prawniczych, nie słyszałem jeszcze, nie wiem, jak to wygląda w praktyce, o jakichś spektakularnych, czy nawet niespektakularnych oszustwach czy wprowadzeniach klientów w błąd, gdzie to kończy się jakimś procesem, awanturą, mediami, że jakaś firma działała w taki, a nie inny sposób. Więc, jak na razie widać, że w praktyce takich spraw nie ma.

**Sędzia Andrzej Mączyński:**

Pytanie moje było spowodowane tym, że są takie systemy prawne, które akurat w przypadku studiów prawniczych, medycznych czy nauczycielskich przyjmują inną formułę egzaminu kończącego studia. To nie jest tylko egzamin wewnętrzuczelniany, tylko egzamin przeprowadzany z udziałem przedstawicieli państwa. Takiej ewentualności nie brano tutaj pod uwagę?

**Posel Tomasz Markowski:**

Nie, takiej, żeby zaraz po ukończeniu studiów odbywał się, jak, na przykład, w USA, egzamin adwokacki, to nie brano pod uwagę.

**Sędzia Andrzej Mączyński:**

Teraz jeszcze pytanie dotyczące art. 66 ust. 1 pkt 2, tam jest mowa o tych osobach, które zdały inny egzamin. Ta kwestia się już tutaj pojawiała, że zakres tych egzaminów jest różny. Chodzi mi o troszkę inne zagadnienie z tym związane. Na pewno ten przepis znajdzie zastosowanie do osób, które zdały ten egzamin inny – sędziowski, prokuratorski, notarialny, podczas obowiązywania tej ustawy. Czy tutaj brano pod uwagę także to, że ten przepis znajdzie zastosowanie do osoby, która zdała egzamin sędziowski, czy prokuratorski, na przykład, w roku 1970, od tego czasu nie wykonywała żadnego zawodu prawniczego, w każdym razie praktycznego, ma dzisiaj lat 60, jest w pełni sił fizycznych i umysłowych i chciałaby skorzystać z możliwości, które ten przepis stwarza.

**Posel Tomasz Markowski:**

Wysoki Trybunał, wydaje się, że tu już na rozmaite sposoby żeśmy o tym rozmawiali.

**Sędzia Andrzej Mączyński:**

Ale mnie chodzi o ten aspekt, który nie był poruszony, taki, nazwijmy to, natury międzyczasowej, intertemporalnej, rok 70, trzydzieści sześć lat temu...

**Posel Tomasz Markowski:**

Jest to możliwe.

**Sędzia Andrzej Mączyński:**

Możliwe. Ten egzamin sędziowski czy prokuratorski zdany w 1970 roku jest ekwiwalentem egzaminu adwokackiego składanego obecnie?

**Posel Tomasz Markowski:**

On, oczywiście nie jest ekwiwalentem. Natomiast...

**Sędzia Andrzej Mączyński:**

Ale daje takie uprawnienia.

**Posel Tomasz Markowski:**

Mamy nadzieję, że istnieją warunki do tego, żeby jednak ta rękojmia należytego wykonywania zawodu była spełniona.

**Sędzia Andrzej Mączyński:**

Aha. Tego problemu rękojmi, który tutaj był rozważany, nie chcę już roztrząsać, dziękuję bardzo.

**Przewodniczący:**

Dziękuję bardzo. Chciałbym prosić przedstawicieli wnioskodawców o sprecyzowanie stanowiska w odniesieniu do sposobu rozumienia świadczeń pomocy prawnej

jako tych, które należą do wyłączności członków korporacji adwokatów czy radców prawnych. Jak to rozumieć? Czy państwo bierzecie pod uwagę, bo tak, wydaje się, zostało to wcześniej powiedziane, że obok członków korporacji zawodowych mogą jednak pewne usługi prawnicze być świadczone przez osoby, które nie są członkami, pomijam tutaj oczywiście, doradców podatkowych etc., przypadki, które są wyraźnie uregulowane dzisiaj. Ale czy w perspektywie widzicie państwo możliwość wykonywania usług prawnych przez inne osoby, które nie są członkami korporacji?

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Odpowiem na to pytanie w ten sposób, że nie widzimy takiej możliwości, jeżeli chodzi o reprezentowanie klientów przed sądami.

**Przewodniczący:**

No, tak.

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Od strony negatywnej. To jest wykluczone.

**Przewodniczący:**

Ale art. 4 ust. 1a jednak wyłącza zastępstwo procesowe, z tym zastrzeżeniem art. 77, ale wyłącza.

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Właśnie, proszę Wysokiego Trybunału. Tak naprawdę, to zastrzeżenie powoduje, że to wyłączenie traci rację bytu. Bo jeżeli przyjrzeć się przepisowi art. 87 k.p.c., o którym mówił pan prokurator, to jest przepis z ustawy procesowej. On na pewno nikogo, sam z siebie, nie upoważnia do prowadzenia zarobkowej działalności gospodarczej, polegającej na występowaniu przed sądami. Art. 4a natomiast taką możliwość stwarza. I takie rzeczy się rzeczywiście w sądach dzieją, że ludzie są reprezentowani w sądach przez osoby, które nie mają wykształcenia prawniczego.

**Przewodniczący:**

Ale taka regulacja istniała również znacznie wcześniej.

**Adw. Jacek Skrzydło:**

To zostało zniesione w dziewięćdziesiątym...

**Przewodniczący:**

Ale istniała.

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Tak, ale, jak mówię, to był przepis procesowy i to nie była podstawa dla nikogo, żeby prowadzić zawodową działalność gospodarczą na tym właśnie polegającą. Natomiast teraz taką możliwość się stwarza i odbiera się w ten sposób wyłączność adwokatów i radców prawnych.

**Przewodniczący:**

No, dobrze, ale wobec tego rozumiem, że zastępstwo procesowe to jest właśnie ta sfera, którą państwo uznajecie za zastrzeżoną wyłącznie dla członków korporacji. A poza tym co? Wszystkie inne świadczenia byłyby możliwe jako przedmiot czynności zawodowych innych osób, które nie należą do korporacji?

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi powierzanie informacji związanych – cały czas posługuję się definicją, którą posługuje się również Trybunał Konstytucyjny, autorstwa, chyba, prof. Sarneckiego, że wszędzie tam, gdzie wchodzi w grę powierzanie określonych tajemnic, określonych informacji przedstawicielowi określonego zawodu, tam wszędzie mamy do czynienia z wykonywaniem zawodu zaufania publicznego. Czyli tam, gdzie interes publiczny polega na tym, żeby przekazane tajemnice były w jakiś sposób chronione. Tam widziałbym wyłączność.

**Przewodniczący:**

No, tak. Ale czy wobec tego istnieje jakaś kategoria usług prawniczych, które byłyby wyłączone, nie byłyby objęte takim zakresem tajemnicy czy poufności?

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Ciężko sobie to wyobrazić, szczerze mówiąc, ale...

**Przewodniczący:**

Czyli nie ma takich usług prawniczych, które mogłyby być wykonywane przez inne osoby?

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Trybunał się posłużył przykładem doradzenia sąsiadowi, na przykład, w sprawie jakiejś umowy. Tutaj absolutnie nie odważylibyśmy się sugerować, że to powinna być wyłączność w jakimkolwiek zakresie dla samorządu adwokackiego. Również nie widzimy żadnego problemu, jeżeli chodzi o uniwersyteckie kliniki prawa.

**Przewodniczący:**

Tak, ale państwo zauważyliście, że tu nie chodzi o czynności zawodowe, odpłatne, prowadzenie działalności gospodarczej, tylko zupełnie innego rodzaju formułę, która się odbywa pod nadzorem pracownika naukowego. Natomiast tam, gdzie mamy do czynienia z działalnością zawodową, zarobkową, to nie ma takich usług prawniczych, które mogłyby być świadczone przez inne osoby?

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Problem jest ze sporządzaniem opinii prawnych, na przykład. Zresztą, na ten temat trybunał...

**Przewodniczący:**

Właśnie, opinia prawna sporządzona przez asystenta na uniwersytecie w zakresie projektu ustawodawczego. Jest dopuszczalna czy nie, zdaniem państwa?

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Jest dopuszczalna, ale mocą zupełnie innego przepisu, mianowicie, ustawy o radcach prawnych, który to przepis, szczerze mówiąc, nie wiem dlaczego jest w ustawie o radcach prawnych. Czyli coś takiego wolno robić, ale na podstawie przepisu, który jest zawarty w zupełnie innej ustawie. Można się zastanawiać, czy opinia prawna...

**Przewodniczący:**

Biuro doradcy prawnego w zakresie pomocy prawnej osobom, które są odpowiedzialne w zakresie wykroczeń karnych czy karnoskarbowych.

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Sądzę, że tam, gdzie w grę wchodzi odpowiedzialność karna...

**Przewodniczący:**

Nawet w postaci wykroczeń

**Adw. Jacek Skrzydło:**

...nawet w postaci wykroczeń – ona jest realizowana przed sądem karnym, tak że to...

**Przewodniczący:**

Doradztwo w zakresie drobnych spraw czynszowych.

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Wchodzimy w tej chwili w kazuistykę...

**Przewodniczący:**

Ale to jest bardzo istotne, bo to jest egzemplifikacja tez, które kryją się w państwa stanowisku.

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Drobne kwestie czynszowe... Tu od razu za chwilę zostanie zadane pytanie o kryterium, dla którego bylibyśmy w stanie nie widzieć żadnych problemów...

**Przewodniczący:**

Nie ma tego kryterium?

**Adw. Jacek Skrzydło:**

Kryterium jest w postaci zawodu zaufania publicznego.

**Przewodniczący:**

Zawód zaufania publicznego jest definiowany, wobec tego, poprzez kryteria przedmiotowe, a nie podmiotowe.

**Adw. Jacek Skrzydło:**

I jedno, i drugie. Znaczący... Nie, przede wszystkim kryteria przedmiotowe.

**Przewodniczący:**

Kryteria przedmiotowe. Dziękuję bardzo. Czy pan prokurator się zgadza z tym, że przez kryteria przedmiotowe? Nawiązując do pańskiej wcześniejszej wypowiedzi, gdzie pan powiedział, że chodzi o szersze powołanie konstrukcji.

**Prokurator Zbigniew Szcząska:**

Wysoki Trybunał, wydaje się, że z filozofią prezentowaną przez pana mecenas, przedstawiciela rady adwokackiej, ja się, niestety, nie mogę zgodzić. Chociażby dla czego, że tu jest odwrócona zasada reguła-wyjątek. Jest regułą wolność działalności gospodarczej, wolność wykonywania zawodu. Nie można robić tego, co jest zabronione. Trybunał się tak wypowiedział, zresztą, wyraźnie, może jednak zacytuję (to jest ten sam wyrok o sygnaturze SK 22/02): „Należy dodać, (że) na gruncie obowiązujących ustaw trudno dostrzec wyłączenie czynności radców prawnych i adwokatów nawet w zakresie zastępstwa procesowego, art. 87 § 1 k.p.c. itd. (...) Przyjęcie innego stanowiska prowadziłoby do uznania, że na gruncie ustaw korporacyjnych pojawiła się reguła przybierająca postać „konstytucji zawodów prawniczych”. Ustawę o radcach prawnych, o której pan mecenas mówił, należałoby w takiej sytuacji traktować jako swoistą regulację, podstawową w dziedzinie wolności wykonywania zawodów prawniczych, a więc świadczenia pomocy prawnej, a nawet szerzej – świadczenia jakichkolwiek usług polegających na konieczności wykazania się wiedzą fachową z zakresu nauk prawnych. W konsekwencji na tle tego założenia można by np. przyjąć, że świadczenie wszelkich usług prawniczych co do zasady zastrzeżone byłoby dla radców prawnych, a dla innych zawodów prawniczych dopuszczalne jedynie w takim zakresie, w jakim ustawa o radcach prawnych na to wyraźnie zezwala (np. nauczyciele akademicy posiadający wyższe wykształcenie prawnicze) (...) itd. itd.

**Przewodniczący:**

Panie prokuratorze, to wróćmy do pytania. To jest jakaś taka esencja przedmiotowa czynności zawodowych adwokata, które nie mogą być przeniesione na inne osoby w żaden sposób, bo naruszałoby to rzeczywiście istotę zawodu zaufania publicznego?

**Prokurator Zbigniew Szcząska:**

Wysoki Trybunał, to jest reprezentacja przed sądem z wyłączeniem art. 87.

**Przewodniczący:**

I tylko to?

**Prokurator Zbigniew Szcząska:**

Obrona w procesie karnym, reprezentacja przed sądem, wszystkie inne... Tu jest, niestety, poruszamy się w pewnej luce, już nie chcę cytować, ale trybunał postulował pewne pozytywne rozwiązania.

**Przewodniczący:**

Ale chodzi o pewne perspektywy, już nie chodzi w tej chwili o analizę, o rozbiór formalny regulacji, tylko chodzi o pewną perspektywę. Czy wszystkie inne świadcze-



nia pomocy prawnej, z wyjątkiem zastępstwa procesowego, mogą być przedmiotem działalności osób, które nie są członkami korporacji?

**Prokurator Zbigniew Szcząska:**

Dopóki ustawa wyraźnie ich nie zakazuje – mogą być, chociaż jest to poruszanie się w pewnej sferze ryzyka i tutaj trybunał postulował, żeby ustawodawca wyraźnie określił pewien zakres pomocy prawnej w tym samym uzasadnieniu, które przed chwilą cytowałem, tego ustawodawca nie uczynił, ale dopóki nie ma wyraźnego zakazu, wydaje się, że te usługi prawnicze mogą być świadczone przez osoby, chociażby, w ramach działalności gospodarczej i ustawy o swobodzie działalności gospodarczej.

**Przewodniczący:**

Czy taka formuła, szeroka, zapewnia ochronę interesu publicznego?

**Prokurator Zbigniew Szcząska:**

Niestety, nie w pełni.

**Przewodniczący:**

Dziękuję bardzo. Pan prezes chciałby jeszcze zabrać głos?

**Adw. Stanisław Rymar:**

Jednym zdaniem chciałem tę kwestię uzupełnić, jeżeli można. Nasze stanowisko jest takie. Przy obecnej różnorodności kształcenia na wydziałach prawa, przy braku obligatoryjnego egzaminu z wielu podstawowych dziedzin prawa, z procedur, na przykład, prawnik, który kończy niektóre wydziały, niektórzy prawnicy są niedostatecznie przygotowani do wykonywania działalności zawodowej jako prawnika. Wiadome nam jest, że już same uniwersytety wykazując własną inicjatywę po wejściu tego przepisu proponują rozwiązania takie, aby kończyć studia określonym egzaminem całościowym z prawa, dla tych osób, które by ewentualnie chciały podejmować działalność zarobkową, doradczą, usługową. Jest to problem europejski.

**Przewodniczący:**

Gdyby taki egzamin był, to czy korporacja adwokacka stanęłaby na stanowisku, że istnieje jednak pewien zakres usług prawniczych, świadczenia pomocy prawnej, które mogą być udzielane zarobkowo przez osoby, które nie należą do korporacji?

**Adw. Stanisław Rymar:**

Wysoki Trybunał, nie ma w tej chwili stanowiska NRA w tej kwestii. Mogą być tylko nasze indywidualne poglądy, a to są tylko nasze indywidualne poglądy. Wobec tego, proszę wybaczyć, nie mogę przedstawić stanowiska adwokatury, natomiast widzę zastrzeżenia jakie istnieją, bo również zwraca się uwagę na to, jak mówię, w Parlamencie Europejskim, żeby prawnik, to nie był byle jaki prawnik. Ten prawnik musi dawać gwarancję rzetelnego i godnego zaufania wykonywania zawodu.

**Przewodniczący:**

Dziękuję bardzo. Pan sędzia Mirosław Wyrzykowski.

**Sędzia Mirosław Wyrzykowski:**

Panie pośle, chciałbym wrócić do wątku wykształcenia. Ustawodawca w ustawie z 30 czerwca 2005 roku wprowadza dwa pojęcia dotyczące wykształcenia. W art. 65, który określa przesłanki dopuszczalności do zawodu adwokata, wprowadza pkt 3, który brzmi „Ukończył wyższe studia prawnicze w Rzeczypospolitej Polskiej i uzyskał tytuł magistra lub zagraniczne studia prawnicze uznane w Rzeczypospolitej Polskiej”. Mamy zatem osobę, która ukończyła wyższe studia prawnicze w Rzeczypospolitej Polskiej i uzyskała tytuł magistra. W ust. 1a art. 4 jest mowa o osobach posiadających wyższe wykształcenie prawnicze. Proszę powiedzieć, jaki jest zakres pojęć użytych w art. 65 i w art. 4 ustawy?

**Poseł Tomasz Markowski:**

Jest tożsamy i nie powinno tak być. Powinno być tak, że w ustawie powinna występować ta sama definicja, a, niestety, nie występuje.

**Sędzia Mirosław Wyrzykowski:**

Ale to jest efekt prac ustawodawczych, które są zawarte w jednej ustawie.

**Poseł Tomasz Markowski:**

Zauważyłem. Tak jest, rzeczywiście.

**Sędzia Mirosław Wyrzykowski:**

Ale mamy dwa różne pojęcia, panie pośle, i dlatego dla mnie jest ważne, aby użyć informacji o znaczeniu pojęć, których ustawodawca używa w ramach jednej regulacji prawnej. Bo można dojść do wniosku, że w przypadku art. 4 ust. 1a nie trzeba mieć tytułu magistra prawa i wykonywać wszystkie świadczenia pomocy prawnej w pełnym zakresie z wyjątkiem pełnomocnictwa związanego z art. 87 k.p.c.

**Poseł Tomasz Markowski:**

Co do intencji, to, niestety, stwierdzić muszę, że są to inaczej sformułowane definicje, ale mają oznaczać ten sam stan. Posiadanie wyższego wykształcenia prawniczego chyba wiąże się bezpośrednio z uzyskaniem tytułu magistra i nie ma się wyższego wykształcenia prawniczego bez tytułu magistra.

**Sędzia Mirosław Wyrzykowski:**

Ale można byłoby sobie wyobrazić sytuację, w której ktoś, kto ma wyższe wykształcenie prawnicze, tzn. zdał wszystkie egzaminy, uzyskał absolutorium, ale nie zdał egzaminu magisterskiego, może stwierdzić w oparciu o brzmienie art. 4 ust. 1a, że ma wyższe wykształcenie, zatem może świadczyć pomoc prawną, ale nie może świadczyć pomocy prawnej wyłączanej przez art. 4 ust. 1, między innymi dlatego, że nie ma tytułu magistra prawa. Czy ustawodawca próbował zróżnicować?

**Poseł Tomasz Markowski:**

Problemów polegających na inaczej, intencjonalnie, odczytywaniu przepisów jest mnóstwo, w różnych ustawach. To jest błąd, polegający na tym, że te same definicje powinny się formułować w ten sam sposób, nie opisując ich inaczej. Niestety, opisano

je inaczej, co może powodować pewną wątpliwość. Po bliższym wczytaniu się wydaje się, że wyższe wykształcenie prawnicze jest z tytułem magistra, a nie bez. Nie po absolutorium.

**Sędzia Mirosław Wyrzykowski:**

Rozumiem, dziękuję.

**Przewodniczący:**

Dziękuję bardzo. Przechodzimy do następnej fazy, wniosków końcowych. Proszę przedstawicieli wnioskodawców o zajęcie stanowiska.

**Adw. Stanisław Rymar:**

Podtrzymujemy swoje pisemne wnioski uzupełnione wypowiedziami, dziękuję bardzo.

**Przewodniczący:**

Dziękuję bardzo. Pan poseł.

**Poseł Tomasz Markowski:**

Wysoki Trybunale, podtrzymuję stanowisko, które zostało przekazane Wysokiemu Trybunałowi w formie pisemnej.

**Przewodniczący:**

Dziękuję bardzo.

**Prokurator Irena Okrągła:**

Wysoki Trybunale, podtrzymuję dotychczasowe stanowisko, z tym, że wobec wycofania przez wnioskodawcę zarzutu sformułowanego w pkt 9, wnoszę o umorzenie postępowania w tym zakresie.